PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 21 — Warszawa, czwartek 15 marca 1951 r. — Rok VI



Józef Daniel - Krzeptowski

Hokeiści jadą do Leningradu

Krzeptowski zwycięża w Memoriale Br. Czecha

Mistrzostwa pływackie jakich nie było!

140 zawodników na Bielanach

i... 500 miejsc dla widzów

DO MISTRZOSTW pływackich Polski zgłoszono ponad 140 zawodników i zawodniczek.

Zawodnicy są zakwaterowani w stolicy przez poszczególne Zrzeszenia. Zjawili się już pływacy krakowskiej Gwardii z Ciężkim, Wesołowskim i Kubikówną, pływaczki Budowlanych z Bytomia Gryszczykówna i Badurówna z ich trenerem Królikiem oraz wrocławianie: Lewicki, Jaśkiewicz i Jakubowski. Skoczek Brandler z Ogniwa Bytom trenuje wraz z młodym zawodnikiem AZS AWF Baklarzem ostatnie skoki z trampoliny.

— Widownia będzie zradiofonizowana, instalujemy megafony. Trener Dębecki dekoruje wnętrze — informują nas organizatorzy imprezy.

— Ilu widzów będzie mogło oglądać zawody.

— Niestety miejsc tych nie będzie wiele. Zaledwie 500 osób zmieści się na trybunach. Bilety na imprezę zostały już prawie wszystkie wyprzedane — kończy przewodnicząca Komitetu organizacyjnego mistrzostw Galicka.

TAKICH mistrzostw pływackich Polski jeszcze nie było. Oto pierwsza myśl czytającego listy zgłoszeń zawodników i zawodniczek zimowych mistrzostw Polski, jakie odbędą się w niedzielę na pływalni w AWF.

Istotnie tak wyrównanej stawki zawodników, pływającej na nieosiągalnym przed wojną poziomie, nie widzieliśmy w dotychczasowych mistrzostwach Polski.

ZASŁUGA TRENERÓW

Dynamiczny rozwój pływania, jaki obserwujemy od kilku lat, stworzony dzięki opiece Partii i Państwa, przynosi nam ciągle nowe rekordy, dzięki umiejętnemu wykorzystaniu trenerów, jakich mogą pozazdrościć inne dyscypliny sportu.

Wieliński, Królik, Frania, Majchrzak, Makowski, Kowalski i wielu, wielu innych swą mrówczą, codzienną pracą przyczynili się do tego, że posiadamy obecnie nie tylko pływaków, którzy mogą bez wstydu startować z zawodnikami o europejskiej klasie (Gremlowski, Dobrowolski, Boniecki), ale całą plejadę, zwiększającą się z roku na rok, utalentowanej młodzieży. Jest więc to dużą zasługą trenerów, że poziom mistrzostw będzie najprawdopodobniej stał wysoko.

Wprowadzenie wielostylowości w treningach sprawiło, że zawodnicy (Jaworski, Boniecki, Procel) za każdym startem i w każdym stylu poprawiają rekordy życiowe, które nierzadko są krajowymi.

TŁOK NA MECIE

Już z pierwszego rzutu oka na listę zawodników widać, że walki będą zacięte i co ciekawsze nie tylko w finałach, ale w spotkaniach eliminacyjnych.

Przypominamy warunki udziału w finale: wchodzi pierwszych trzech z każdej serii i następnych trzech z najlepszym wynikiem.

Jak to już stało się tradycją od roku, poza jednym Gremlowskim, na 400 m dow., nie można z góry wskazać ewent. zwycięzcy w żadnej z pozostałych konkurencji. Może jeszcze Dobrowolski czy Boniecki posiadają minimalną przewagę

[illegible]

Uroczyście otwierają sezon piłkarze

W NIEDZIELĘ, 18 bm. nastąpi oficjalne otwarcie tegorocznego sezonu piłkarskiego zawodami o mistrzostwo I ligi w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Szczecinie, Bytomiu i Chorzowie.

Pierwszym w tym roku rozgrywkom ligowym nadany zostanie szczególnie uroczysty charakter. Zawody, które odbędą się na udekorowanych boiskach, poprzedzi defilada sędziów i zawodników oraz krótkie przemówienie jednego z zasłużonych piłkarzy.

Po meczu drużyny wezmą udział we wspólnym wieczorze świetlicowym, względnie udadzą się do teatru lub kina.

Omówienie niedzielnych spotkań zamieszczamy na str. 2.

Śnieg odsłonił boiska nie przygotowane

PIERWSZE promienie wiosennego słońca topią już resztki śniegu. Najwyższy zatem czas, aby rozpocząć przygotowania do prac wstępnych przed sezonem.

Zacznijmy od stadionu reprezentacyjnego. Stadion WP miał w zeszłym roku bardzo złą bieżnię. W tym roku ma być rozegrana w Warszawie Spartakiada. Główne zawody lekkoatletyczne prawdopodobnie odbywać się będą na stadionie WP. Należałoby pomyśleć o tym, czy bieżnia tego stadionu nada się do przeprowadzenia tak wielkiej imprezy.

Kiedy CWKS przejmował stadion (jesień 1950 r.) bieżnia była badana przez ekspertów, którzy orzekli, że jest ona zupełnie dobra, tylko należy położyć małą warstwę glinki, która ją bardziej zwiąże.

Jeżeli tak jest w rzeczywistości, to wszystko w porządku, tylko należałoby rozpocząć jak najwcześniej prace. Czasu jest niewiele, na bieżni w tej chwili leżą stosy topniejącego śniegu, zgarniętego z boiska i nie widać w tej chwili spod wody ani kawałka żużlu.

WSZĘDZIE TO SAMO

Jedyne w Warszawie boisko młodzieżowe, Agrykola, także ma bieżnię pod

dalszy ciąg NA STR. 5

Tylko 1000 widzów zobaczy mecz Gwardia-Stal (Poznań)

Mecz bokserski o mistrzostwo I ligi Stal Poznań — Gwardia W-wa odbędzie się w Warszawie w niedzielę o godz. 12.00 w sali przy ul. Rakowieckiej 6, w której może się zmieścić tylko 1000 widzów. Bilety będzie można nabyć wyłącznie w przedsprzedaży (lokal Gwardii, Mokotowska 5).

GÓRNIK RADLIN OTRZYMAŁ POSIŁKI

KATOWICE, 14.3 (Tel. wł.). Górnik Radlin otrzymał od swego Zrzeszenia dalsze posiłki. We środę załatwiono ostatecznie sprawę przejścia skrzydłowego Wiśniewskiego (b. repr. Polski juniorów) z Górnika Katowice do klubu radlińskiego.



— Nie puszczę przez cały sezon myśli dziś każdy bramkarz.

„Mistrzostwa" w Paryżu

USA kłócą się zamiast grać

PARYŻ, 14. 3. (Tel. wł.) Amerykanie na mistrzostwach świata w hokeju zachowują się nie po sportowemu na lodowisku, swą arogancją wywołują oburzenie. Ich ciągłe kłótnie o każdą bramkę nie dodają splendoru mistrzostwom.

Mistrzostwa są w fazie eliminacyjnej. W turnieju na czele znajdują się zespoły: Szwajcarii, Szwecji i Kanady.

Mistrzostwa nie wywołały zainteresowania w Paryżu. Paryż żyje pod znakiem niedzielnego Cross de l'Humanité.

W niedzielę w Vincennes będzie na co popatrzeć. Szczególnie udział sportowców radzieckich oczekiwany jest tu z wielkim zainteresowaniem.

Szymura nie startuje

Szymura, który ostatnio mało trenował, nie weźmie udziału w niedzielnym meczu Gwardia Warszawa — Stal Poznań. W kategorii półciężkiej ma startować Archadzki.

Halny i jeszcze gorzej podczas pojedynku Dziedzica z Krzeptowskim

ZAKOPANE, 14.3 (Tel. wł.). Czwórmecz o Memoriał Bronisława Czecha zakończył się w środę zwycięstwem J. Daniela Krzeptowskiego, ale śnieg w Zakopanem skończył się już w nocy z wtorku na środę. Potężny halny zaczął dąć w nocy przy gwieździstym niebie. O wyjeździe na Kasprowy nie mogło być mowy.

Slalom (ostatnia konkurencja Memoriału) rozegrano w Suchym Żlebie. Tylko tu jest śnieg. Na trasie śnieg jest mokry, wodnisty, ale nośny. Warunki okropne.

— Czy to dobrze, czy źle — zastanawiają się zwolennicy Dziedzica; to samo pytanie zadają sobie przyjaciele Krzeptowskiego. Obliczono, że Dziedzic musiałby „wkosić" Krzeptowskiemu przeszło 30 sek. w obu przejazdach, co praktycznie było niemożliwe.

Dziedzic o tym wiedział i pojechał ostrożnie nie atakując Krzeptowskiego; chciał tylko utrzymać drugie miejsce.

Krzeptowski, który nie wiem, czy był w tym roku dwa czy trzy razy na slalomie, w pierwszym przejeździe stracił tylko 4,4 sek. do Dziedzica. Po drugim przejeździe oklaskiwano na mecie Daniela jako zwycięzcę Memoriału.

NAJLEPSZE PRZEJAZDY

Najlepszy czas w obu przejazdach slalomu miał Ciaptak, który wywindował się z 6 na 3 miejsce w czwórmeczu.

O czwarte miejsce w czwórmeczu zaciętą walkę na trasie slalomu stoczyli Kwapień, Kaczmarczyk, Kula i Tajner. W wyniku jej Tajner z 3 miejsca spadł na 7. Wszyscy oni choć nie specjaliści mieli bardzo dobre przejazdy w slalomie. Np. Kula miał doskonały czas 40 sek. i uplasował się w slalomie na 8 miejscu.

Wyniki slalomu: 1) Ciaptak — 69,8 pkt., 2) Samek — 75,6, 3) Mironowski — 76,8, 4) Szczepaniak — 77,3, 5) Dziedzic — 80,8, 6) Nowak Wł. — 82,5, 7) Jarosz — 83,5, 8) Kula — 83,6, 9) Kwapień — 84,2, 10) Węgrzynkiewicz — 85,3.

A OTO dziesięciu najwszechstronniejszych narciarzy w roku bieżącym:

1. Józef Daniel-Krzeptowski (CWKS) — 82,52 pkt., 2) Dziedzic (AZS) — 101,64, 3) Ciaptak (CWKS) — 103,33, 4) Kwapień (Gw.) — 106,35, 5) Kaczmarczyk (AZS) — 118,69, 6) Kula (CWKS) — 119,12, 7) Tajner (Bud.) — 125,18, 8) Bukowski (Gw.) — 137,25, 9) A. Marusarz (Kol.) — 142,13, 10) Rubiś (Gw.) — 149,25.

W punktacji drużynowej czwórmeczu zespołowo zwyciężył CWKS — 465,58 pkt., 2) AZS — 551,07, 3) Gwardia — 554,49, 4) Ogniwo, 5) Kolejarz.

J. R. Suszko

Sprawozdania z pozostałych konkurencji Memoriału na str. 2 i 6.

Piłkarz kadry przodownik pracy o Apelu Rady Pokoju

St. Lasiewicz, przodownik pracy w Krakowskich Zakładach Garbarskich nr 1, reprezentacyjny piłkarz Krakowa:

— Apel Światowej Rady Pokoju stanowi dowód, że narody ujęły już w swe ręce sprawę zachowania pokoju, bowiem ustami swych delegatów 80 narodów zażądały zawarcia paktu pomiędzy pięcioma mocarstwami.

Wszyscy ludzie pracy w Polsce Ludowej ani na chwilę nie zawahają się przed podpisaniem apelu Światowej Rady Pokoju. Musimy wzmóc nasze wysiłki w obronie pokoju.

Pokój dla nas — to realizacja Planu 6-letniego, to budowa podstaw socjalizmu, lepszej i radośniejszej przyszłości.

Paryż czeka na Wanina Popowa Kazancewa

PARYŻ, 14. 3. (Tel. wł.) Halooo! Tu redakcja l'Humanité. Jesteśmy w przededniu wspaniałej imprezy, jaką będzie w niedzielę Cross de l'Humanité.

Oczekujemy lada godzina przyjazdu wspaniałych sportowców radzieckich, którzy sygnalizują liczną i bardzo silną drużynę. W konkurencji mężczyzn ma startować Wanin, Popow, Kazancew, Siemionow.

Drużyna kobieca ZSRR jest również bardzo mocna: Wasiliewa, Bogatirowa, Owiansikowa i Sokołowa.

W Lipsku pierwsze kroki pod lodowisko w Warszawie

LIPSK, 14. 3. (Tel. wł.) *Inżyniera Olszowskiego nie zastaliśmy w hotelu Continental, gdyż wyjechał na kilka dni pod miasto. Jak nas poinformowano inż. Olszowski jest właśnie w objeździe fabryk na terenie NRD, które będą mogły dostarczyć Polsce maszyny do zamrażania lodu na sztucznym lodowisku w Warszawie.*

*

Jeszcze przed wyjazdem inż. Olszowskiego do Lipska dowiedzieliśmy się, że sprawa budowy sztucznego lodowiska w Warszawie jest na dobrej drodze. Wszelkie dane wskazują na to, że stolica otrzyma tak bardzo potrzebny obiekt sportowy jeszcze w tym roku.

Sztuczne lodowisko powstanie na dolnym Mokotowie, na przedłużeniu osi ul. Odyńca i wchodzić będzie w skład ogólnych urządzeń sportowych na terenach olimpijskich na Wierzbnie.

Stadion pomieści około 20 tys. widzów. Prócz lodowiska wybudowany będzie tu betonowy tor kolarski oraz mała arena do małych gier letnich. Zajmie ona połowę stadionu, będą na niej rozgrywane spotkania bokserskie, tenisowe, piłki ręcznej itp.

Budowa całości stadionu obliczona jest na kilka lat. Na pierwszym planie jest wybudowanie sztucznego lodowiska.

W Moskwie wycieczki, nauka i mecze

ŁĄCZYMY się z Moskwą. Jest już późna godzina, mamy trochę wyrzutów sumienia, że naszych strudzonych kierowników drużyny niewątpliwie pościągamy z łóżek.

— Czy moglibyśmy się dowiedzieć o programie pobytu naszych hokeistów w ZSRR — pytamy płk. Iwaszkiewicza, który przyjął nasz telefon.

Kierownik rozpoczyna opowiadanie. Słyszymy, z jaką ciekawością nasi chłopcy oglądali muzeum podarków dla wielkiego Stalina, słyszymy, jakie kolosalne wrażenie wywarło na Polakach zwiedzenie mauzoleum Lenina.

— To był moment niezapomniany, gdy składaliśmy hołd szczątkom wielkiego twórcy socjalizmu.

*

Gospodarze zajmują się nami tak serdecznie, że wszystkie wieczory mieliśmy wypełnione. Byliśmy w wielkim teatrze na operze, balecie i innych przedstawieniach. Wszystkie linie metra już nie są dla nas obce.

— A jak się przedstawia sprawa treningów?

— We wtorek odbyliśmy wspólny trening. Dzień był wspaniały. 7 stopni mrozu, ale słoneczna pogoda. W środę odbyliśmy jeszcze jeden trening. Zapewne was interesuje, jak takie treningi się odbywają? A więc, odbywa się normalny, trzytercjowy mecz na dwie bramki. Jeden z trenerów prowadzi taki sparring i przerywa w chwilach, gdy któryś z graczy indywidualnie lub też zespół zbiorowo popełnią błąd. Wówczas trener tłumaczy na czym błąd polegał i jak należało zagrać, aby było dobrze.

W środę odbyła się konferencja robocza wraz z trenerami dla naszych graczy oraz Czechosłowaków. Trenerzy zwracali nam uwagę na nasze błędy i dali wskazówki treningowe na przyszłość. Jest to temat, do którego będziemy musieli powrócić po przyjeździe do kraju i obszernie go omówić.

Dowiedzieliśmy się, że trenerzy radzieccy najważniejszą wagę przywiązują do szybkości. Gdy w ZSRR rozpoczyna się sezon hokejowy, wówczas trenerzy organizują sztafetowe biegi łyżwiarskie dla hokeistów. Orientują się wówczas w szybkości zawodników. Często bywa, że do drużyny reprezentacyjnych kwalifikują się gracze mniej zaawansowani technicznie, ale za to bardzo szybcy. Szybkość decyduje w radzieckim hokeju!

Tak np. w czasie treningu graliśmy z drugim atakiem trzeciej drużyny reprezentacyjnej Moskwy, który był równie szybki, jak atak pierwszej drużyny.

Treningi naszych graczy w Moskwie oraz komisja robocza odbyły się pod kierunkiem trenera Korsakowa.

— Czy pozostajecie jeszcze długo w Moskwie?

— W czwartek wyjeżdżamy do Leningradu, gdzie pozostaniemy przez piątek i sobotę. Będziemy zwiedzać miasto. Mecze nie są w programie.

Przed wyjazdem odbył się w Moskwie bankiet organizowany przez Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej. Był to bratni bankiet przyjaciół, na którym byli obecni również Czechosłowacy. Atmosfera była więcej, niż serdeczna. Wręczaliśmy sobie wzajemnie upominki, wymienialiśmy doświadczenia.

Najbliższą niedzielę spędzimy znów w Moskwie, gdzie zwiedzimy fabrykę stali. W poniedziałek 19 bm. zapewne wyruszymy w podróż powrotną.

Piłkarze ruszają do boju...

Pierwsza ligowa niedziela

przyniesie nam wiele emocji

TRENOWALI solidnie, w wielu wypadkach wyjeżdżali na obozy kondycyjne, do sezonu są przygotowani.

— Kto?

— Piłkarze drużyn I ligi, którzy już 18 bm. rozpoczynają całoroczną walkę o punkty.

— A kto informował o tym solidnym przygotowaniu?

— Oczywiście piłkarze drużyn I ligi.

— A jak się naprawdę przedstawia sytuacja?

Tu już trudno dać konkretną odpowiedź. Jedno już dzisiaj nie ulega wątpliwości: z tym przygotowaniem było różnie i wcale nie tak różowo, jak brzmiały meldunki.

Pierwsze gry obfitują oczywiście w wiele niespodzianek. Nie mielibyśmy żalu do Gwardii Szczecin na przykład, gdyby przegrała z wałbrzyskim Górnikiem 0:1. Ale kiedy nowoupieczony ligowiec przegrywa w przeddzień rozgrywek 0:5, a obserwatorzy meczu twierdzą zgodnym chórem, że został zdeklasowany, to mimo woli nasuwa się pytanie, a jak wyglądała praca zimowa?

LIGA OBOWIĄZUJE

A Budowlani Chorzów? Kilku zawodników odeszło, to prawda, ale liga obowiązuje. Przegrać 2:7 ze Stalą Lipiny i pokazać, że podobnie jak w roku ubiegłym atak nie może zdobyć się na skuteczny strzał, że brak rezerw (a gdzie praca z młodzieżą?), że nadal jeden Wieczorek trzyma na swych barkach wynik całej jedenastki — to troszkę źle świadczy o „pracy" zimowej.

Te próbne galopy, które miały wyjaśnić sytuację bezpośrednio przed rozgrywkami, stanowczo jeszcze bardziej zaciemniły obraz pierwszej niedzieli ligowej.

Można się nastawić jedynie na niespodzianki, bo o żadnym rozsądnym przewidywaniu mowy nawet nie ma. Mowy nie ma tym bardziej, że i ostateczne składy drużyn są w dalszym ciągu niewiadomą, a więc trudno „prorokować" nie mając żadnych stałych elementów.

Pierwsza niedziela ligowa może mieć decydujące znaczenie dla całego sezonu. Bo proszę tylko spojrzeć na zestawienie par:

Trzeci w tabeli ubiegłego roku Kolejarz Poznań gości mistrza ligi Gwardię Kraków;

Wicemistrz ligi Unia Chorzów wyjeżdża do CWKS-u;

Czwarte w tabeli Ogniwo Kraków gości rewelację ubiegłej jesieni Włókniarza Łódź;

Sąsiedzi z tabeli Kolejarz W-wa i Budowlani Chorzów spotkają się na Śląsku;

W Bytomiu beniaminek Ogniwo zmierzy się z twardym Górnikiem z Radlina;

Wreszcie w Szczecinie drugi beniaminek Gwardia spotka we Włókniarzu krakowskim groźnego egzaminatora.

I TABELA

Jak ukształtuje się tabela? Kto zajmie pozycję lidera? Czy outsiderzy będą po pierwszej niedzieli wyraźnie widoczni? — to pytania, które już dzisiaj gnębią wielotysięczne rzesze miłośników piłki.

Są to rzeczywiście pytania ciekawe. Pojedynek o pierwsze miejsce powinien już od startu przynieść wiele emocji. Oczekujemy, że czołowe drużyny polskie z miejsca przystąpią do zdobywania punktów, do uzyskiwania przewagi. Jest tylko jedno ale: właśnie w pierwszą niedzielę spotykają się nasze czołowe zespoły, a na podział punktów w tych meczach nie reflektuje zapewnie żaden z nich.

Na telefoniczne meldunki z placów boju oczekiwać będziemy niecierpliwie, pragnęlibyśmy jednak, aby w meldunkach tych znalazły się same pozytywne oceny.

W roku ubiegłym podjęliśmy walkę o czystość spotkań piłkarskich, o wysokie morale zawodnika, działacza i trenera. Walkę tę, która dała już pewne pozytywne rezultaty, będziemy kontynuować.

Zaczęliśmy również akcję wychowywania widowni w duchu zdrowego patriotyzmu. I na tym odcinku zanotowaliśmy w roku ubiegłym znaczną poprawę, co wcale jednak nie zwalnia ani nas, ani kibiców, od dalszej walki.

OCZEKUJEMY POPRAWY

Tegoroczny sezon piłkarski jest sezonem, w którym praca trenerów i wysiłki zawodników powinny już dać wyraźną poprawę poziomu, poprawę, na którą wyczekujemy już od kilku sezonów. Miejmy nadzieję, że pierwsze spotkania, rozegrane najprawdopodobniej w ciężkich warunkach terenowych, nie będą miernikiem dalszej gry czołowych drużyn polskich, że śmiało będziemy mogli już za kilka tygodni powiedzieć „pierwsze koty za płoty".

UROCZYSTY POCZĄTEK

Sezon, na który tak bardzo liczymy, zainaugurowany będzie bardzo uroczyście. W Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Szczecinie, Bytomiu, Chorzowie, boiska, na których rozegrane zostaną spotkania, będą udekorowane, mecze poprzedzą defilady sędziów i zawodników oraz krótkie okolicznościowe przemówienia zasłużonych piłkarzy.

Po meczach drużyny wezmą udział we wspólnych wieczorach świetlicowych, albo też udadzą się wspólnie na przedstawienia teatralne lub kinowe.

Ta atmosfera zbliżenia, przyjaźni zawodników powinna obowiązywać na boisku i poza nim. Jesteśmy przekonani, że tak właśnie będzie i że tegoroczne rozgrywki będą serią pięknych spotkań, rozegranych w duchu sportowej walki.

Włodzimierz Gołębiewski

Kogo ujrzymy

w niedzielę na boiskach

Korespondenci „Przeglądu" przekazali telefonem przypuszczalne składy drużyn I ligi. Oczywiście w składach tych mogą jeszcze zajść pewne zmiany, gdyż dopiero na ostatnich czwartkowych treningach kierownictwa zespołów zdecydują o ostatecznych składach swych drużyn.

Dzisiaj już jednak można stwierdzić, że w znakomitej większości wypadków, składy drużyn I ligi nie ulegną większym zmianom. W poszczególnych zespołach widzimy nazwiska dobrze znane, których właściciele już od kilku sezonów walczą o punkty dla swych barw.

GWARDIA — Kraków: Jurowicz, Dudek, Snopkowski, Legutko, Szczurek, Wapiennik, Cisowski, Gracz, Kohut, Jaśkowski (Gamaj), Mordarski.

OGNIWO — Kraków: Hymczak, Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Koszuba, Mazur, Kuczyński, Rajtar, Bobula, Radoń (Różankowski II), Kolasa.

WŁÓKNIARZ — Kraków: Jakubik, Jodłowski, Piekulski, Górecki (Kaliciński), Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

WŁÓKNIARZ — Łódź: Szczurzyński (Styczyński), Włodarczyk, Łuć II, Kałużyński, Urban, Wapiennik, Hogendorf, Baran, Szymborski, Koźmiński, Bossl.

KOLEJARZ — Poznań: Wróblewski, Sobkowiak, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Czapczyk, Baraniak, Chudziak, Anioła, Gogolewski, Kołtuniak.

GÓRNIK — Radlin: Budny (Pajda), Bober, Pytlik, Kurzeja, Zdrzałek, Grzegoszczyk, Zauer, Franke, Proksza, Warzecha, Dybała, Wiśniewski.

UNIA — Chorzów: Wyrobek, (Deptała), Bomba, Giebur, Suszczyk, Bartyla, Jacek, Pol, Przecherka, Alszer, Cieślik, Kubicki.

BUDOWLANI — Chorzów: Janik (Sołtyszek), Karmański, Janduda, Gajdzik, Wieczorek, Grzywocz, Glanc, Pocwa, Sulik, Spodzieja, Barański.

KOLEJARZ — Warszawa: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Łabenda, Brzozowski, Szczawiński (Pruski), Kobyloński, Popiołek, Łącz, Szulgrz, Wespłowski.

CWKS — Warszawa: Stefaniszyn (Sosnowski), Polak, Serafin, Szczepański, Orłowski, Oprych, Sąsiadek, Wojciechowski, Janeczek, Górski, Soporek (Olejnik).

OGNIWO — Bytom: Koczapski, Załoga, Kubiak, Szmidt St., Lelonek, Strzewiczek, Narloch, Wiśniewski, Wieczorek, Kulawik, Trampisz, Biskupek.

GWARDIA — Szczecin: Parzniewski (Ratka), Bonazzo, Stachecki, Boroń, Sawicki, Stefanik (Bartczak), Suchogórski, Skowroński, Foryszewski, Grzonka, Wielga.

Liga ping-ponga startuje

Po dwutygodniowej przerwie liga tenisa stołowego startuje do dalszej walki o punkty. Kalendarzyk spotkań w nadchodzącą sobotę i niedzielę przedstawia się następująco (na I miejscu gospodarze) 17. 3.: Kolejarz Warszawa — Ogniwo Lublin i Stal Siemianowice — Ogniwo Wrocław. 18. 3.: Budowlani Warszawa — Ogniwo Lublin. Unia Chorzów — Ogniwo Wrocław, Ogniwo Kraków — Kolejarz Toruń oraz Stal Poznań — Włókniarz Łódź.

Najciekawsze mecze odbędą się w stolicy między Kolejarzem i Budowlanymi a Ogniwem lubelskim, w którego barwach startować będzie dwóch mistrzów Polski: Patyński (seniorzy) i Naumowicz (juniorzy). Ogniwo po początkowych porażkach bardziej scementowało się i stanowi dziś dość groźny zespół. Poszczególne spotkania będą niewątpliwie emocjonujące.

Mistrzostwa dzielnicowe stolicy w tenisie stołowym

Sekcja tenisa stołowego przy St. KKF organizuje po raz pierwszy w historii stołecznego ping-ponga mistrzostwa dzielnicowe kół sportowych, które rozpoczną się 15 kwietnia. W mistrzostwach tych biorą udział koła sportowe przy zakładach pracy, SKS, jednostki wojskowe, koła Gwardii i SP. Mistrzostwa odbędą się w trzech kategoriach: mężczyźni, kobiety i juniorzy.

W finale mistrzostw spotkają się najlepsze drużyny z poszczególnych dzielnic, które wyłonią dwa zespoły, biorące udział w wydzielonej klasie stołecznej.

Termin zgłoszeń upływa 25 marca. Losowanie rozgrywek odbędzie się 31 marca w St. KKF.

Co krok „kropy"

na zjeździe Memoriału

ZAKOPANE, 13. 3. (Tel. wł.) Ta atmosfera na Kasprowym Wierchu przed biegiem zjazdowym działa. Milczenie kilkudziesięciu, zwykle głośnych i wesołych chłopców, narady na temat smarów, sprzeczne informacje o trasie (niesie — nie niesie... lód — nie ma lodu itd.) i te chmury, które jak mackami objęły szczyty.

Józef Daniel Krzeptowski chodził we wtorek po dworcu na Kasprowym milczący. Coś przeżywał. Tym razem miał wiele do stracenia, a Dziedzic wszystko do zyskania. Drażniło go, że wszyscy mówili:

— Na, Józek, po „dwunastce" masz memoriał w kieszeni.

Ale to jeszcze nie koniec. Z tego Krzeptowski zdawał sobie doskonale sprawę, pópruału chciał wygrać Memoriał.

Trasa mężczyzn szła spod Obserwatorium na przełęcz, gdzie była pierwsza bramka, schodziła do kuli Gorczykowego (II i III bramka) i windla zwykłą trasą Fis 2. Dwie bramki następne ustawiono przed wejściem w las (w trawers), a dalsze trzy na muldach „Esa".

Tragedia Krzeptowskiego rozegrała się u wejścia do lasu na muldach. Ale nim do niej doszło miał przejazd Dziedzic, który wystartował jako trzeci. Pojechał ryzykancko, nie dusząc muld, lecz skacząc na nich po dwadzieścia metrów (jeden taki skok zmierzył mu Wojtek Wawrytko, który z tobogonem stał przy muldach przed lasem, tam gdzie potem upadł Krzeptowski). Skoczył potem i na „Esa" i tak się zaryt w śnieg nartą, że musiano potem wyszatkować dziurę.

Dobrze pojechał Kula górną partią i na trawersie doszedł Władysława Roja i przez cały las darł się w niebogłosy, żeby mu ustąpił z trasy. Roj przeszkodził mu i na „Esie" tak, że Jasiek musiał kontrować i wytracać szybkość.

Na „Esie" potężnie zderzyli się Mironowski i Podeszwa, tak że oboj stoczyli się ze 30 metrów w dół. Ładnie jechał biegacz Grandys, Kuroczko oraz Andrzej Marusarz. Ale najładniejsze przejazdy mieli poza Dziedzicem, Stańca i Popieluch.

Zwycięstwo Popielucha nie jest niespodzianką. Należy on do tej wybranej gromadki najlepszych. On, Ciaptak i Dziedzic tym się jeszcze wyróżniają, że są najpewniejsi z pewnych.

Pechowy upadek na muldach „Esa" miał Ciaptak. Chciał przykontrować przed bramkami i zakantował. Rzuciło go przez bramkę na śnieg. Pewną niespodzianką było wysokie miejsce Josiewicza, który pojechał trudne odcinki bardzo szybko. Wielki gaz miał i Mironowski nim nie zderzył się z Podeszwą.

Kiedy zobaczyłem Jóźka Krzeptowskiego na „Esie" był już uśnieżony i zakrwawiony. Krew spływała mu po brodzie. Ambitny CWKS poszedł górny odcinek b. szybko i na gazie wpadł na muldy przed lasem. Zrzuciło go z trawersu w las. Nim wygrzebał się ze śniegu stopniała wielka przewaga punktów, którą miał po 2 konkurencjach nad Dziedzicem.

Wyniki biegu zjazdowego: 1) Popieluch (CWKS) — 3:10, 2) Dziedzic (AZS) — 3:11,2, 3) Stańca (Ogn.) — 3:14,7, 4) Gołąb (CWKS) — 3:24, 5) Ciaptak (CWKS) — 3:26, 6) Rajski Bogdan (Sp.) — 3:31, 7) Penkala — 3:34,5, 8) Andrzej Marusarz — 3:35,5, 9) Nowak — 3:37,2, 10) Josiewicz (AZS).

PUNKTACJA PO BIEGU ZJAZDOWYM: 1) Krzeptowski 64,78, 2) Dziedzic 91,97, 3) Tajner 99,18, 4) Kaczmarczyk 99,82, 5) Kwapień 103,82, 6) Ciaptak, 7) French, 8) Kula.

J. R. Suszko

Memoriał rozegrano już 6-krotnie: trzy zwycięstwa odniósł Stefan Dziedzic (AZS) i trzy Józef Daniel-Krzeptowski (CWKS).

W 1946 r. zwyciężył Dziedzic przed Orlewiczem. Krzeptowski nie startował.

W 1947 r. po walce z Krzeptowskim Dziedzic znów wygrał.

W 1948 i 1949 r. Krzeptowski miał swoją serię, bijąc dwa lata z rzędu Dziedzica.

W 1950 r. Dziedzic po pełnej napięcia walce pokonał Krzeptowskiego, który w 1951 r. doprowadził do stanu 3:3.

Puchar na własność zdobywa ten, kto zwycięży trzy razy z rzędu lub pięciokrotnie w dowolnym czasie.

Zmiany w II lidze piłkarskiej

KATOWICE, 14. 3. (Tel. wł.) Rada Główna ZS Stal wycofała z rozgrywek piłkarskich II ligi Stal Katowice. W miejsce katowiczan w II lidze walczyć będą piłkarze Stali Starachowice. Najlepsi piłkarze katowiccy mają zasilić Stal Sosnowiec.

Z podobnym zamiarem nosi się również Rada Główna ZS Górnik, która zamierza wycofać z rozgrywek II-ligowych Górnika Knurów, a graczy przenieść do Zabrza i Szombierek. Powodem tej decyzji ma być fakt, że przy klubie knurowskim istnieje tylko sekcja piłki nożnej i to w dodatku deficytowa.

Wiadomości z PZB

Trener Śmiech został delegowany przez PZB do Czerwieńska, aby przygotować wszystko do obozu bokserskiego, który rozpoczyna się 27 bm.

Walczymy razem w jednym związku o Pokój i Plan

12 marca obradował w Warszawie Zjazd połączeniowy Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Poligraficznego i Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Obrady toczyły się pod hasłem mobilizacji wielotysięcznych rzesz poligrafów, dziennikarzy i pracowników wydawnictw — do walki o realizację uchwał berlińskich Światowej Rady Pokoju.

Uczestnicy Zjazdu postanowili wzmóc wysiłki w celu jeszcze mocniejszego zespolenia narodu — w myśl wskazań uchwał VI Plenum KC PZPR — wokół walki o trwały pokój i realizację Planu 6-letniego.

Na zakończenie obrad Zjazd jednomyślnie uchwalił tekst depeszy do Prezydenta R. P. Uchwalono również statut nowego związku, który nosi nazwę Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw.

Przewodniczącym nowego Związku został W. Chabowski, wiceprzewodniczącymi: Z. Jelles i A. Kamiński, sekretarzem Z. Rosiński. Ponadto w skład Prezydium weszli: T. Lipski, M. Marciszewa, Z. Kwiatkowski i F. Sobolewski.

Kowalska przed Kodelską

w memoriale Marusarzówny

ZAKOPANE, 14.3 (Tel. wł.). Memoriał Heleny Marusarzówny zakończył się zwycięstwem Marysi Kowalskiej (Gw.), która obecnie jest niewątpliwie naszą najpewniejszą zawodniczką. Kowalska nie miała upadku, ani w biegu zjazdowym, ani w obu przejazdach slalomu. Gracholska w biegu zjazdowym jechała z wielką szybkością i miała upadek. Leżała również w obu przejazdach slalomu.

Bieg zjazdowy kobiet odbył się we wtorek na tej samej trasie co mężczyzn, ale start nastąpił z przełęczy. Główna faworytka biegu Gracholska natknęła się na muldach na dwie leżące w bramce zawodniczki. Minęła je cudem, ale straciła równowagę i upadła tracąc wiele sekund. Upadek miała i Kodelska, ale nie wiele straciła czasu. Kowalska najtrudniejsze odcinki przejechała bardzo spokojnie i z głową.

Wyniki biegu: 1) Kowalska (Gw.) 3:06,2, 2) Kodelska (AZS) 3:09, 3) Gracholska (CWKS) 3:19,2, 4) Bujak Anna (CWKS) 3:22, 5) Roj (CWKS) 3:32, 6) Czech (Gw.) 3:32,7, 7) Czubernat (AZS) 3:34,4, 8) Bujak Ewa, 9) Wawrytko, 10) Progulska, 11) Zachwatowicz, 12) Kozak.

W środę odbył się slalom. W pierwszym przejeździe najlepszy czas uzyskała Kowalska 45,8. Gracholska z upadkiem miała 55, a Kodelska 51. W drugim przejeździe warunki bardzo się pogorszyły i wszystkie zawodniczki jechały bardzo ostrożnie.

WYNIKI SLALOMU: 1) Kowalska — 0 pkt., 2) Kodelska — 5,56, 3) Gracholska — 8,94, 4) Czechówna, 5) Wawrytkówna.

WYNIKI KOMBINACJI ALPEJSKIEJ: 1) Kowalska (Gw.)—0 pkt., 2) Kodelska (AZS) — 5,96, 3) Gracholska (CWKS) — 14,50, 4) Czech (Gw.) — 22,45, 5) Wawrytkówna (CWKS) — 30,01, 6) Bujak Ewa, 7) Roj Helena.

J. R. S.

W odpowiedzi na apel J. Gościniakówny

Pracownicy Działu Skupu P. Z. G. S. w Tomaszowie Lubelskim, członkowie Z. K. S. „Spójnia" utworzyli sportową brygadę produkcyjną, do której zgłosiło się 8 pracowników. Cel, jaki postawiła sobie brygada, to wykonanie planów Działu Skupu oraz zdobycie odznaki SPO.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet pracownica Działu Skupu P. Z. G. S i członkini ZKS „Spójnia" *Hanka Gąsiorowska* w odpowiedzi na wezwanie czołowej płotkarki Polski Janiny Gościniakówny, przyjmuje wezwanie do masowego zdobywania odznaki SPO i wzywa kobiety pracujące lubelszczyzny do szlachetnej rywalizacji w zdobywaniu odznaki Sprawny do Pracy i Obrony.

— Wierzę — mówi Hanka Gąsiorowska — że wezwania Gościniakówny i moje, nie pozostaną bez echa.

Rekonwalescent Piątek

nie ustępuje Skoneckiemu (na nartach)

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

HALA KONDRATOWA w marcu

STOJĘ na małym tarasie schroniska na Kondratowej. Słońce skryło się od kilku dni za gęste chmury, ale widok jak zwykle piękny. Z lasu oddalonego o kilkaset metrów wyłania się trzech narciarzy. Na białym tle widzę wyraźnie ich swetry: żółty, granatowy i szary. Podchodzą pod górę, kierunek — schronisko. Widzę ich coraz wyraźniej, znajome sylwetki, wreszcie poznaję: w żółtym swetrze ostro prowadzi deski Skonecki, za nim na granatowo ubrany Hebda, na końcu w szarym swetrze pamiętającym mecz z Johansenem w Bastadt — posuwa się szybko rekonwalescent po operacji wyrostka robaczkowego Piątek.

Piątek już jeździ na nartach! Lekarze zezwolili mu na rozpoczęcie treningu kondycyjnego. Józio opalił się trochę, wygląda znacznie lepiej, niż tydzień temu, kiedy jeszcze marzył o deskach i zadowalał się pieszymi podejściami na Gubałówkę.

POWRÓT DO WARSZAWY

— Piątkowi przybyło 3 kg — mówi jego opiekun Hebda. Rekonwalescencja przebiega normalnie. Niedługo weźmie rakietę do ręki.

Tenisiści wkrótce wracają do Warszawy, aby rozpocząć grę na korcie krytym w AWF na Bielanach. Piątek dołączy się do nich później. Jak opowiadał niedawno inż. Olszowski, władze tenisowe planują trening na krytym korcie w jednym z zaprzyjaźnionych krajów. Przed spodziewanym meczem ze Szwajcarią ma odbyć się przy udziale dobrego trenera obóz przygotowawczy do pierwszego startu w Pucharze Davisa. Na obozie w Warszawie za sparring - partnerów polscy tenisiści będą mieli prawdopodobnie Węgrów lub reprezentantów NRD. W obozie przed meczem ze Szwajcarią weźmie udział oprócz czołowych tenisistów również najbardziej uzdolniona młodzież.

Na temat tenisistów szwajcarskich najwięcej do powiedzenia ma Hebda:

— Grałem w Szwajcarii kilkakrotnie przed wojną. Z ówczesnym mistrzem tego kraju, Elmerem, spotykałem się niejeden raz. Najpierw przegrałem na Rivierze, ale później Szwajcar schodził z kortów po każdym meczu jako pokonany. Elmer grał raczej z głębi kortu. Nie hołdowano wówczas ofensywnej grze.

— Czy korty w Szwajcarii są szybkie?

— Nie specjalnie. Te korty, które leżą w bezpośrednim sąsiedztwie jezior są oczywiście nieco wolniejsze. Tłumaczy się to większą wilgotnością powietrza. Przeciętnie biorąc jednak korty w Szwajcarii są szybsze od centralnego placu przy ul. Myśliwieckiej.

RECEPTA NA KONDYCJĘ

— Zjechałem już raz z Kasprowego — przerywa nam Piątek. — Czuję się z każdym dniem silniejszy.

— Unikamy zjazdów — tłumaczy Hebda. — Raczej aplikuję kolegom codzienną porcję narciarskiego marszu. Jest to najlepsza recepta na kondycję.

— Za godzinę wjedzie na stół obiad z Imperialu. — Czas w drogę.

Przypinamy deski. Za chwilę wiatr już świszcze w uszach. Przytulne schronisko na Kondratowej zostaje w tyle. Wjeżdżamy w las i na nartostradę. Całkiem nieźle nas niesie i tu mam okazję sprawdzić na własne oczy, że nasi tenisiści zupełnie dobrze dają sobie radę z deskami.

Skonecki jedzie bardzo śmiało, znać, że niejedną zimę spędził na nartach. Piątek niewiele ustępuje kolegom. Wkrótce ściskamy sobie dłonie w Kuźnicach.

B. Tomaszewski

OCZY I USZY świata

LENINGRAD. W krytej hali w Leningradzie odbył się mecz tenisowy Moskwa — Leningrad z wynikiem 12:7. Z ciekawszych gier należy wymienić spotkanie najlepszych graczy ZSRR—mistrza Zw. Radz. Niegriebieckiego z Andiejewem, który ostatnio wygrał mistrzostwo Moskwy. W pierwszym secie Niegriebiecki atakował niemal bez przerwy i wygrał 6:4.

W drugim secie zawodnicy wygrywają kolejno serwisy i gra jest b. wyrównana. Wygrywa Andiejew 8:6. Również decydującego seta wygrywa lepszy technicznie Andiejew (M.) 6:3.

Białeńska wygrała z Korowiną 4:6, 6:2, 7:5. Korbut pokonał Łukirskiego 6:4, 5:7, 6:1. Korolgin zwyciężył Miszczenkę 4:6, 7:5, 6:1.

BUENOS AIRES. W czasie Igrzysk Panamerykańskich osiągnięto następujące rezultaty: 10.000 m Stone (USA) — 31:08,6. Skok wzwyż — Severin (USA) — 195. Dysk kobiet Preiss (Arg.) 38,58.

Sensacyjnej porażki doznał Mac Kenley, który w finale 100 m był dopiero trzeci: 1. Fortuna Chacon (Kuba) — 10,9, 2. Bragg (USA), 3. Mac Kenley — 11 sek., 4. Da Silva (Braz.). Chacon na olimpiadzie londyńskiej był piąty w półfinale.

400 m płotki — Aparicio (Kol.) — 53,4 (rekord pol.-ameryk.). Skok w dal — Brown (USA) 7,34. Młot — Ortiz (Arg.) — 48,44.

NOWY JORK. Rewanżowe spotkanie o tytuł mistrza świata p. między Joe Louisem a E. Charlesem odbędzie się 11 kwietnia w Chicago.

Joe Louis mimo licznych zapowiedzi ciągle nie może rozstać się z ringiem. W San Francisco walczył ostatnio z Andy Walkerem i w 10 rundzie sędzia przerwał walkę na skutek wielkiej przewagi Louisa.

Gdy biegałem przed 40 laty

Napisał Tadeusz Garczyński

b. rekordzista Polski na 100 i 110 m

NA KORYTARZU budynku szkolnego zatrzymał mnie mój nauczyciel.

— Rozepnij kołnierzyk—powiedział — przecież upał nie do wytrzymania.

Usłuchałem rady, ale po kilku minutach spotkał mnie gospodarz klasy i spojrzał karcącym wzrokiem:

— Zapnij kołnierzyk! Do czego to podobne!

W ten sposób dwa kierunki pedagogiczne walczyły ze sobą kosztem mojej rozterki.

Pierwszy nauczyciel, późniejszy profesor Uniwersytetu w Warszawie, dr Władysław Witwicki, zauważył, że mam znowu kołnierzyk zapięty.

— Czy chodzisz na wagary? — zapytał mnie. Zaprzeczyłem stanowczo.

— A w klipę grasz? Nie przyznałem się.

— Ech! co z ciebie za uczeń! — zauważył lekceważąco. Bardzo mnie to zabolało.

WYŻSZA FORMA — PALANT

„Klipa", na terenie Małopolski zwana „kiczką" była to gra, polegająca na tym, że krótkim kijem wybijało się mały patyk z dołka, po czym silnym uderzeniem w powietrzu, odrzucało się go jak najdalej. Była to gra nader popularna, nie wymagająca ani kostiumu, ani kosztownych przyborów.

Bardziej skomplikowaną grą był palant. Po wybiciu piłki kijem, trzeba było przebiec krótką przestrzeń tam i z powrotem. W czasie biegu strona przeciwna starała się piłkę pochwycić i trafić nią w biegnącego.

Była też gra w „przerwanego króla" i gra w piłkę uszatą... Jak widzimy z wyliczenia, były to gry niewiele mające wspólnego ze sportem. Uważano je raczej za zabawę, toteż organizujące je dla młodzieży Towarzystwa, nazywały się „Towarzystwami gier i zabaw ruchowych".

Wynikały stąd dalsze następstwa. Uczestnikami gier i zabaw była młodzież szkół powszechnych i gimnazjalnych — młodzież uniwersytecka uważała się za zbyt poważną.

Sportu nie znano prawie wcale. „Wytworne" Towarzystwo grywało w krokieta i serso — gry, które by dziś znudziły nawet najbardziej nie wymagające dzieci.



W 1950 r. na stadionie WP. w Warszawie około 50 tys. widzów podziwiało polskich i węgierskich piłkarzy w międzypaństwowym spotkaniu

Foto E. Franckowiak — API

Do programu szkolnego włączono niechętnie godziny gimnastyki; tworzyły się też Towarzystwa Gimnastyczne.

RODZI SIĘ SOKÓŁ

Na przełomie XIX i XX wieku przypominano sobie, że w czasach napoleońskich związki gimnastyczne niemało przyczyniły się do organizacji sił niemieckich. Wobec tego rosnąca w siły endecja opanowała związki gimnastyczne, zwłaszcza zaś najpotężniejszy z nich, działający na terenie Małopolski „Sokół".

Odtąd gimnastykowano się mniej, za to umundurowani w czamary starsi panowie, w amarantowych koszulach, w czapkach z piórem „sokolem" wyglądali nader malowniczo we wszelkich pochodach. W wolnych chwilach (a więc prawie stale) grali w kręgle, pili piwo i... analizowali sytuację polityczną w Europie.

A przez Europę szedł tymczasem „nowy prąd". Rozkochany w antyku bar. Coubertin rzucił projekt wskrzeszenia gier olimpijskich. Inicjatywa chwyciła. Organizowano zawody w biegu, skoku, rzucie dyskiem, rzucie oszczepem... a że lekkoatletyka posiadała zbyt mało jeszcze cech atrakcyjnych, przeto program wzbogacono grą w piłkę nożną.

Międzynarodowe współzawodnictwo okazało się potężnym bodźcem rozwoju. Wszędzie powstawały liczne Towarzystwa sportowe... ale u nas było o tym jeszcze głucho. Ktoś przywiózł pierwsze narty do Polski, ktoś piłkę nożną pokazał, ale postawa kół „sokolich" obserwowała te nieśmiałe początki raczej niechętnie.

Były to jak gdyby te same dwa kierunki pedagogiczne w odmiennej formie.

PIERWSZE PIŁKI

W 1907 r. nauczycielem gimnastyki w IV gimnazjum lwowskim został dr Eugeniusz Piasecki. Był poprzednio za granicą i tam zapoznał się ze sportem. Nie wiem, jak przekonał konserwatywne kierownictwo szkoły, dość, że pozwolono mu na eksperyment. W czasie sobotnich wycieczek na plac powystawowy, w wózku tercjana (pedela), w którym znajdowały się kije do palanta i piłki, znalazły się też piłki nożne. O nie upominali się wszyscy.

Rychło palant poszedł w kąt i na całej linii rozgorzało zajadłe współzawodnictwo piłkarskie.

Powstały dwa pierwsze kluby „Czarni" i „Pogoń", walczące z sobą zajadle. Nieco wcześniej w Krakowie powstała „Cracovia" i „Wisła". Mecze gromadzące 2 — 3.000 widzów przyczyniły się poważnie do rozwoju ruchu. Na wszystkich wolnych placach podmiejskich sztubacy kopali zawzięcie piłkę. Wreszcie i prasa zwróciła na ten ruch uwagę, dając skromne notatki.

Lekkoatletyka rozwijała się wolniej. Widowiskowo była mniej pociągająca. Wyniki były dość słabe. (1908—100 m — 11.4 (Rzadki), skok wzwyż — 165 (Tauliczek) 1 km — 1:48 (Grabowski)... nie były to wyniki imponujące. Oczywiście, jeśli je porównamy z dzisiejszymi, to należy je porównywać raczej z wynikami zawodów szkolnych.

Około 1908 r. sport piłkarski poczuł się dość mocny, aby nawiązać kontakt z „zagranicą". Przedtem piłka nożna zasiliła się kilku graczami zagranicznymi, którzy przypadkiem znaleźli się na terenie Małopolski. W „Cracovii" grał Anglik Calder i wiedeńczyk Singer, w „Pogoni" Czech Kondela.

Pierwsze spotkania międzynarodowe nie przyniosły sukcesów. „Cracovię" lekko pokonali wiedeńczycy, tournee „Czarnych" po Czechach skończyło się serią porażek, „Pogoń" dostała w skórę od węgierskich wówczas Koszyc. W każdym razie okazało się, że „nie taki diabeł straszny, jak go malują".

Spotkania następowały coraz częściej, tu i ówdzie zdarzył się sukces.

Nieco później nastąpiły zagraniczne występy lekkoatletyki. Pierwszym lekkoatletą polskim, który wyjechał poza granice kraju, był Tadeusz Kuchar. Wyjazd ten był uwieńczony powodzeniem. Kuchar był pierwszy w Wiedniu w biegu na 3 (?) km, bijąc znanego biegacza wiedeńskiego, Kwietona.

Po tym sukcesie ruch się wzmógł. Rozpiętość klasy była duża, ale i postępy szybkie. W 1911 r. Neudek skoczył w dal 565... i wezwano go do Redakcji „Słowa Polskiego" by doręczyć mu nagrodę, przeznaczoną dla tego, kto pierwszy przekroczy 550. W tym samym roku autor artykułu skoczył 595, a w następnym 635. Jednocześnie wówczas szybkie postępy robili inni, tak, że zawody międzynarodowe nieraz kończyły się naszym zwycięstwem. Zwycięstwa te nie wpływały wcale na postawę starszego społeczeństwa.

— Fikaniem kozłów nie przejdziesz przez życie — wołał do mnie gospodarz klasy, późniejszy prof. Uniwersytetu, Kolbuszewski.

Biedny! Spotkałem go w 42 roku w obozie karnym na Majdanku, gdzie załamał się w pierwszych dniach pobytu. Umarł w niespełna tydzień. Wspominał wtedy dawne czasy.

Koszty wyjazdu na zawody lekkoatletyczne, pokrywali wtedy uczestnicy z własnej kieszeni. Nagrody też były skromne: medal lekko posrebrzany czy złocony, wstążka... bardzo rzadko tzw. nagroda honorowa w postaci pucharu, czy jakiejś figurki.

DESZCZ REKORDÓW

Za to tabela rekordów był bardziej imponująca. Anglosasi ustalali trasę biegów w jardach, inne narody w metrach. My ustaliliśmy ją i w metrach i w jardach. Stąd miałem rekord w biegu na 100 jardów i na 100 metrów, w biegu na 120 jardów przez płotki i 110 metrów.

Ten ostatni był moją specjalnością. Osiągnąłem w 1912 r. czas 16,1, który PRZEZ 17 LAT był rekordem Polski, A 11 LAT rekordem austriackim. Zwyciężyłem w tym biegu na eliminacjach do Sztokholmu. Oprócz mnie eliminacje wygrał też Ponurski w biegu na 400 m — i obaj znaleźliśmy się na liście zgłoszonych na Olimpiadę przez Związek Austriacki.

W tym samym roku 1912 po raz pierwszy zorganizowano wycieczkę do Warszawy, poprzez granicę austriacko-rosyjską. Rozwój sportu w ówczesnym Królestwie Kongresowym (zaborze carskim) był słabszy, niż w Małopolsce. Działały tu zaledwie dwa kluby piłki nożnej: Korona (na Dynasach) i Polonia w Agrykoli. Za to krzewił się sport wioślarski i trochę kolarski.

Stosunek do lekkoatletyki charakteryzuje najlepiej program ówczesnych zawodów. Otóż obok klasycznych biegów, skoków i rzutów znalazły się takie punkty, jak bieg z jajem w łyżce, bieg w workach i bieg o trzech nogach.

Pierwsza wojna światowa przerwała na cztery lata rozwój sportu.

Gdybyśmy chcieli zrobić bilans sportu z lat przed pierwszą wojną światową, to obliczenie obejmowałoby: 2 — 3 kluby narciarskie (Małopolska), 3 — 4 kluby kolarskie (Małopolska i b. Królestwo Kongr.), 3 kluby wioślarskie (b. Królestwo Kongr.), kilkadziesiąt klubów piłki nożnej (prawie wszystkie w Małopolsce), snobistyczne kluby tenisowe, konnej jazdy i łowieckie. Na terenie b. zaboru pruskiego, ruchu sportowego przed pierwszą wojną światową prawie nie było.

Wspomnieć należy, że „Sokół" acz niechętnie zaczął pod koniec tego okresu ustępować naciskowi młodych i wprowadzać sport do swego stowarzyszenia. Mimo to sport był przez „lepsze" sfery uważany za coś pospolitego, „nazbyt demokratycznego".

Pierwszym czasopismem sportowym był bodaj „Wędrowiec", redagowany przez pierwszego redaktora działu sportowego w Polsce, Kłośnika-Januszewskiego.

Z przeszłości rosyjskiego sportu

Początek sławy rosyjskich łyżwiarzy

W 1889 roku amsterdamski klub łyżwiarski zorganizował pierwsze światowe mistrzostwa w jeździe szybkiej na łyżwach. W zawodach o mistrzostwo świata, wzięli udział najlepsi ówcześni zawodnicy. Ze Stanów Zjednoczonych przyjechał najlepszy amerykański łyżwiarz — Donaghew, uchodzący za głównego pretendenta do tytułu mistrza świata. Anglia wystawiła Tebbit'a i Levde'a. Holandię reprezentował Pader i inni najlepsi łyżwiarze. W obronie honoru sportowego Rosji przybył do Amsterdamu młody zawodnik petersburski, A. N. Panszin.

Nazwisko Panszina dobrze już było znane zarówno w Rosji, jak i zagranicą. Po raz pierwszy występował on w zawodach w Petersburgu w 1876 roku. Panszin osiągnął zwycięstwo nad bardziej doświadczonymi łyżwiarzami, jak Dziewiatow i Gusarow. Następnie w 1887 roku na zawodach w Finlandii z łatwością wygrał ze znakomitym fińskim łyżwiarzem Walczewskim. Następnie, w tym samym roku, młody petersburski zawodnik zdobył mistrzostwo Austrii.

O MIANO NAJLEPSZEGO ŁYŻWIARZA

Teraz jednak, na zawodach o mistrzostwo światowe w Amsterdamie, Panszin spotkać miał się z jeszcze bardziej poważnymi przeciwnikami.

Zawody w Amsterdamie trwały trzy dni. Codziennie odbywały się biegi na innym dystansie. W pierwszym dniu odbył się bieg na 804,5 metra. Start dla wszystkich zawodników był jednakowy. Amerykanin Joe Donaghew lekceważąco spoglądał na Rosjanina. Nie uważał go za poważnego zawodnika. Rozległ się wystrzał — łyżwiarze rzucili się naprzód. W tym momencie Amerykanina spotkała niemiła przygoda. Donaghew upadł.

Bez specjalnego wysiłku, wyprzedziwszy pozostałych, Panszin przyszedł na metę w czasie 2 minut 24,6 sekundy.

Następnego dnia — bieg na 1 milę. Pomiędzy Panszinem a Donaghew wywiązała się zacięta walka, z której Rosjanin wyszedł zwycięsko. Panszin przyszedł do celownika pierwszy, wyprzedziwszy Amerykanina o 2 sekundy.

W trzecim dniu, na dystansie 2-milowym, Panszin przegrał. Mając jednak 2 zwycięstwa na 3 możliwe, został pierwszym mistrzem świata w jeździe szybkiej na łyżwach.

W tymże 1889 roku, Panszin zdobył jeszcze 2 wielkie międzynarodowe zwycięstwa. Powtórnie wygrał na zawodach w Pradze. Rosyjski łyżwiarz osiągnął poważny triumf!

ROSJANIN MISTRZEM W JEŹDZIE FIGUROWEJ

Przeszedł zaledwie rok, a już inny rosyjski łyżwiarz A. Lebiediew zdobywa mistrzostwo świata w jeździe figurowej na łyżwach.

Pokonał on tak silnych współzawodników, jak mistrz Ameryki Rubenstein, mistrz Niemiec Kaiser, mistrz Szwecji Sundgren, Fin Katani, Austriak Dienstel i innych.

Panszin i Lebiediew stworzyli podwaliny sławy rosyjskiego sportu łyżwiarskiego.

Czas osiągnięty przez Panszina w I światowych mistrzostwach może się, oczywiście, wydać naszym współczesnym łyżwiarzom niezbyt dobry, lecz nie trzeba zapominać, że 60 lat temu, zawodnicy jeździli na zwykłych, bardzo ciężkich łyżwach, przymocowanych do butów w nader prymitywny sposób.

TWÓRCA ŁYŻWY WYŚCIGOWEJ

Takie łyżwy przestały niebawem zadowalać Panszina. Wówczas I mistrz świata sam skonstruował nowe stalowe łyżwy wyścigowe z wydłużoną, wąską płozą. Wzór ten otrzymał nazwę łyżwy Panszina i długo cieszył się powodzeniem rosyjskich i zagranicznych zawodników.

Pierwszy w Rosji klub łyżwiarski powstał w Petersburgu w 1864 roku, a pierwsza ślizgawka, otwarta była znacznie wcześniej, bo już w 1838 roku.

tłum. z prasy radzieckiej
I. MARKIEWICZ

Hokeistom CWKS zabrakło kondycji
w spotkaniu z CDKA (3:15)

CZWARTE spotkanie wojskowej drużyny polskiej w stolicy ZSRR rozegrane z wicemistrzem radzieckim CDKA, zakończyło się porażką naszych hokeistów 3:15 (2:4, 0:5, 1:6). CDKA wystąpiła do tego meczu zasilone graczami Skrzydeł Sowietów i Spartaka. Nasi hokeiści byli tylko w pierwszej tercji równorzędnymi przeciwnikami dla doskonale grających zawodników CDKA.

Na początku pierwszej tercji drużyna radziecka zdobywa prowadzenie ze strzału Jelizarowa. Po upływie kilku minut Komarow podwyższa wynik na 2:0. W osiem minut później Komarow strzela trzecią bramkę, a Zacharow podwyższa na 4:0. W 16 min. gry Lewacki zdobywa pierwszą bramkę dla hokeistów polskich. W dwie minuty później Bronowicz korzysta z zamieszania podbramkowego i wynik meczu brzmi 4:2 dla zespołu CDKA.

W drugiej tercji zaznacza się kolosalna przewaga hokeistów radzieckich, których huraganowe ataki spychają naszych graczy do strefy obronnej. Bramki dla zespołu radzieckiego w tym okresie strzelają: Tarasow — 2, Komarow, Zacharow i Stiepanow po 1.

Trzecia tercja, to pokaz pięknej gry napastników radzieckich. Przewaga CDKA wzrasta jeszcze bardziej. Wyczerpani hokeiści polscy nie są w stanie przeszkodzić żywiołowym atakom drużyny radzieckiej. W tym okresie gospodarze zdobywają aż sześć bramek. Strzelcami są: Tarasow, Stiepanow, Nowosiłow i Komarow.

W ostatniej minucie gry notujemy atak Polaków, który Świcarz zamienia w ostatnią bramkę spotkania.

Przyczyną wysokiej porażki naszych hokeistów był przede wszystkim brak odpowiedniego przygotowania kondycyjnego. Druzyna nasza zagrała w tym spotkaniu poniżej swych możliwości.

Na brak kondycji wpłynęły poprzednie mecze, które mocno wyczerpały siły zawodników.

Zapaśnicy ZSRR zwyciężają 7:1 repr. Gottvaldova

W międzynarodowym meczu zapaśniczym Moskwa pokonała Gottvaldova 7:1. W reprezentacji Gottvaldova walczyli najlepsi zapaśnicy CSR.

Jedyne zwycięstwo dla Czechosłowaków zdobył Odehnal w wadze koguciej, wygrywając na punkty z Zincenko. W pozostałych wagach zawodnicy radzieccy uzyskali zwycięstwa przez położenie na łopatki.

Mistrzostwa narciarskie Związku Radzieckiego

W Złotouście rozpoczęły się zawody narciarskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego w biegach. W zawodach uczestniczy ponad 400 najlepszych narciarzy radzieckich.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano biegi sztafetowe. W sztafecie kobiecej 4×5 km zwyciężyła reprezentacja Leningradu, uzyskując czas 1:37;27. Sztafetowy bieg męski 4×10 km przyniósł pierwsze miejsce drużynie moskiewskiej, która przebyła ten dystans w 2:49;30.

W drugim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo ZSRR, odbywających się w Złotouście rozegrano bieg na 18 km. Na starcie stanęło 180 zawodników. Warunki śniegowe ciężkie, śnieg mokry.

Tytuł mistrza ZSRR na tym dystanse zdobył Wołodin, który uzyskał 1:16;29.

W punktacji drużynowej — po dwu dniach na pierwszym miejscu znajduje się reprezentacja Moskwy.

Po huraganowych atakach
Moskwa zwycięża CSR 7:1

DRUGIE spotkanie reprezentacji Moskwy z reprezentacją CSR rozegrane w niedzielę na stadionie Dynamo zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 7:1 (2:1, 2:0, 3:0). Obie drużyny wystąpiły w tych samych składach co w poprzednim meczu. Tym razem hokeiści Moskwy zagrali jeszcze lepiej, niż w pierwszym spotkaniu. Gospodarze mieli zdecydowaną przewagę we wszystkich tercjach, demonstrując niezwykle szybką, stojącą na wysokim poziomie grę.

Już pierwsze minuty gry upływają pod znakiem przewagi reprezentacji Moskwy. W 3 min. Uwarow długim strzałem zdobywa dla Moskwy pierwszą bramkę. Do 7 min. liczne i niebezpieczne strzały napastników moskiewskich niepokoją Richtera, który w tym okresie broni wspaniale. 7 min. przynosi atak czechosłowacki, który kończy się strzeleniem jedynej bramki dla CSR. Strzelcem honorowej bramki jest Bubnik. W 18 min. nieobstawiony Babicz dostaje krążek i podwyższa wynik na 2.1.

Druga tercja zaczyna się od huraganowych ataków drużyny Moskwy. W 7 min. Bobrow wybija krążek Antonowi i strzela trzecią bramkę. W 17 min. solowy przebój Bobrowa kończy się zdobyciem bramki. Hokeiści Moskwy prowadzą już 4:1. Utrata czwartej bramki dopinguje napastników czechosłowackich do odwetowych ataków, ale wynik pozostaje bez zmiany.

Trzecia tercja, podobnie jak i poprzednie upływa pod znakiem wysokiej przewagi gospodarzy. 30 tys. widzów zebranych na stadionie Dynamo gorąco oklaskuje piękną, zespołową grę drużyny radzieckiej. W 4 min. Kuczewski podwyższa wynik na 5:1. W 11 min. Kotow strzela dla Moskwy następną bramkę, a w 17 min. Kuzin ustala ostateczny wynik meczu.

Pierwsza niedziela piłkarzy CSR

W ub. niedzielę rozpoczęły się w CSR ligowe rozgrywki piłkarskie. Wyniki I rundy spotkań: Sparta — Svit Gotwaldowo 2:1 (1:1), Karlin — Ostrawa 2:3 (1:1), Teplice — Koszyce 4:1 (2:1), Witkowice — Slavia 3:1 (1:1), Bratysława — Bohemians 3:1 (2:1), Zilina — Skoda Pilzno 0:1 (0:11), Preszow — ATK 2:2 (2:0).

W ub. niedzielę zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo CSR w koszykówce. W konkurencji męskiej pozostały jeszcze do rozegrania dwa spotkania między outsiderami tabeli, które odbędą się w ciągu tygodnia. Wyniki ich nie zmienią jednak układu w czołówce tabeli. Tytuł mistrzowski zdobyło Sokol Brno — 38 pkt. przed Spartą —37 pkt. oraz Sokol Zizkow— 37 pkt.

Mistrzostwo w koszykówce kobiecej zdobyła drużyna Sokol Zabovrzeski — 34 pkt. przed Spartą 26 pkt. i Zizkovem — 24 pkt.

ZAWODY O „PUCHAR WSI" W RUMUNII

BUKARESZT. W celu jak największego rozwoju sportu masowego w szeregach pracującego chłopstwa, rozpoczęto niedawno w Rumunii wielkie zawody sportowe o „Puchar Wsi", które zawierają konkurencje w zakresie lekkoatletyki, pływania, narciarstwa, szachów, siatkówki, szczypiorniaka i piłki nożnej, a więc te, które należą do zakresu zawodów o odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony".



Wzorowa robinsonada radzieckiego piłkarza

Czy Chychła spotka się z Debiszem?

Ostatnie mecze ligowe

przed przerwą spowodowaną obozem

W NIEDZIELĘ, 18 bm. odbędą się następujące spotkania ligowe:

I LIGA:

Gwardia (W-wa) — Stal (Pozn.).
Stal (Chorzów) — Gwardia (Gd.).
Kolejarz (Gdańsk) — CWKS.

II LIGA:

Włókniarz (Łódź) — Budowlani (Mysłowice).
Kolejarz (Poznań) — Stal (Grudz.).
Gwardia (Wrocław) — Kolejarz (Bydgoszcz).
OWKS (Lublin) — Stal (Wrocław).

Warszawa, po raz pierwszy w tym sezonie zobaczy pięściarzy poznańskich. Publiczność stołeczna zawsze chętnie ogląda tę młodą i ambitną drużynę. Tym razem pięściarze poznańscy będą mieli, jak nam się zdaje, zbyt silnego przeciwnika. Przypuszczalnie druzyna Stali przegra mecz z Gwardią dość wysoko, to nie jest jednak ważne — ważniejsze jest jak zaprezentuje się zespół Stali, uważany za drużynę przyszłości. W drużynie tej walczy w lekko - średniej bardzo dobrze zapowiadający się zawodnik Lech, który nie tylko wyróżnił się na ringu, ale również w zakładach przemysłowych im. Stalina, gdzie pracuje. Lech jest jednak bokserem, który nie lubi przeciwników o typie „bombardiera". Tak np. Lech przegrał już kilka razy z Kaźmierczakiem. Stoczył natomiast dobrą walkę z Chychłą. W Warszawie przypuszczalnie zmierzy się z Wilczkiem.

Gwardia wystąpi prawdopodobnie w swym normalnym składzie, w którym nie zajdą większe zmiany.

Na Śląsk przyjeżdża Gwardia gdańska, która powinna zdobyć tam punkty. W ramach meczu może dojść do kilku ciekawych walk, jak np. w piórkowej pomiędzy Mikołajczewskim a Sędziełoszem — bokserem, który ostatnio posłał Krużę na deski. Przewiduje się również pojedynek Antkiewicz — Bazarnik. Nadto zapewne dojdzie do walk Krawczyk — Ponanta oraz Flisikowski — Nowara. Ta ostatnia walka ze względu na ostatni remis Flisikowskiego z Szymurą może mieć specjalny smak.

Stal chorzowska startuje osłabiona brakiem Drapały, który po znokautowaniu przez Gościańskiego, musi odpoczywać przez cztery tygodnie.

Być może, że reorganizacja jaką przeprowadza Zrzeszenie Stal na Śląsku przyniesie w efekcie wzmocnienie zespołu chorzowskiego, który staje się teraz centralną sekcją bokserską Stali na Śląsku. W tym wypadku w drużynie metalowców walczyliby pięściarze tej klasy co Frydrych i Suszko.

CHYCHŁA — DEBISZ?...

CWKS jedzie do Gdańska, gdzie jak się zdaje stoczy ciężki mecz z Kolejarzem. Kto wie czy nie dojdzie do walki pomiędzy Chychłą a Debiszem, a takie spotkanie niewątpliwie rzuci światło na formę obu tych czołowych bokserów. Poza tym można przewidywać takie spotkania: Kudłacik — Strenk, Kubowicz — Klajn, Kwaśniewski — Rojski, Grzelak — Bork.

W DRUGIEJ lidze Włókniarz łódzki walczy u siebie w domu z Budowlanymi z Mysłowic. Łodzianie są silniejszym zespołem i niewątpliwie nie dadzą sobie odebrać dwóch punktów. Najbardziej interesująco zapowiadają się walki: Brzeziński — Olczyk i Maciejewski — Nogajski.

Stal grudziądzka po raz pierwszy w spotkaniach ligowych będzie walczyła na obcym ringu. Czeka ją w Poznaniu ciężki mecz z Kolejarzem. Na pierwszy plan wysuwa się spotkanie Wyfyk — Wikliński w lekko-półśredniej.

Gwardia wrocławska na własnym ringu nie powinna mieć kłopotów z Kolejarzem z Bydgoszczy. Zapewne najciekawsza walka odbędzie się w średniej pomiędzy Buczkowskim a Kraskiem.

Druga drużyna wrocławska — Stal wyjeżdża do Lublina, gdzie walczy z groźnym zespołem OWKS. Zwycięstwo drużyny wojskowej jest niemal pewne. Przewidujemy ciekawe spotkania Foska — Kołodyński, Matloch — Kucharski, Sawicki — Sobko, Krupiński — Piotrowski. Nadto w drużynie OWKS walczą tacy silni zawodnicy, jak Kukier, Kowalewski, Stec. Bokserzy ci niewątpliwie zdobędą punkty dla swego zespołu.

Po tej niedzieli nastąpi dłuższa przerwa, spowodowana obozem przygotowawczym do mistrzostw Europy. Najbliższe spotkania ligowe odbędą się dopiero 27 maja.

K. G.

Włókniarz ma kłopot z półciężką przed meczem z Budowlanymi

ŁÓDŹ, 14.2 (Tel. wł.). Po zdyskwalifikowaniu Olejnika i odejściu Wieczorka, sztab bokserski Włókniarza jest w niemałym kłopocie przy ustalaniu „dziesiątki" na najbliższe spotkanie ligowe z Budowlanymi Mysłowice.

W tej chwili brani są pod uwagę następujący kandydaci do drużyny łódzkiej: Anielak, Różycki, Szaliński, Ścigała, Marcinkowski, Jędrzejczyk, Nogajski, Trzęsowski, Stanikowski i Jaskóła.

Luka powstała w wadze półciężkiej. Na tę pozycję kandydat zostanie przypuszczalnie wyłoniony dopiero na wadze. Również Olczyk wskutek kontuzji łuku brwi, najprawdopodobniej w niedzielę nie będzie startował.

Skład Stali na mecz w Warszawie

POZNAŃ, 14.2 (Tel. wł.) Na mecz pięściarski o mistrzostwo I ligi z Gwardią (W-wa), poznańska Stal wystąpi w następującym składzie: Wojnowski, Manelski, Pelankiewicz, Turowski, Łukowski, Kaźmierczak, Lech, Wojtkowiak, Borowicz i Majewski.

Co słychać w Krakowie

Z inicjatywy koła sportowego przy Państwowej średniej szkole zawodowej w Krynicy rozegrano tam pierwszy po wojnie mecz bokserski. Przeciwnikami byli: SKS Krynica i Spójnia (N. Sącz). Zwyciężyli 10:8 studenci kryniccy, w których zespole wyróżnili się Lisiecki (piórkowa) i Krzyżak (średnia).

Przed zawodami członkowie szkolnej sportowej brygady z Krynicy złożyli meldunek o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych i złożyli nowe, powzięte w celu upowszechnienia odznaki sprawności, postanawiając wykonać plan zdobycia odznak BSPO do końca bież. roku szkolnego w 80 proc.

★

Szkolne koło sportowe przy gimn. im. Kopernika w Żywcu zorganizowało przy pomocy ZKS Stal (Żywiec) pokaz gimnastyczny dla robotników fabryki śrub w Sporyszu. Pokaz miał na celu spopularyzowanie gimnastyki wśród robotników. O tym, że spełnił on swoje zadanie świadczy fakt, że koło sportowe przy fabryce śrub przystąpiło już do zorganizowania sekcji gimnastycznej.

★

Członkowie LZS z Kamionki Wielkiej i Marcinkowic (pow. Nowy Sącz) zorganizowali sportowe brygady produkcyjne, które postanowiły wziąć czynny udział w akcji siewnej oraz zorganizować kursy dla analfabetów i dyskusyjne koła wszechnicy radiowej. Pierwszy kurs dla analfabetów, prowadzony przez St. Zająca E. Pazdana i J. Jarosza rozpoczął się w ub. niedzielę.

★

Członkowie koła sportowego Unia przy fabryce papieru w Żywcu zorganizowali sportowy zespół produkcyjny, który w ramach akcji: miasto - wieś będzie wyjeżdżał do PGR w Lipowej, by czuwać nad konserwacją maszyn i sprzętu rolniczego.

★

Czołowi zawodnicy ZKS Unia ze Szczakowej m. in. repr. piłkarz Krakowa, T. Stadler oraz B. Engelhardt i St. Mazur wybili się na czoło przodowników pracy, uzyskując w ostatnim okresie wydajność 187 proc. normy.

Zacięte walki przy siatce

w finałach pucharu PZKSS

CZOŁÓWKA naszych siatkarzy i siatkarek spotka się w piątek, sobotę i niedzielę (16, 17 i 18 bm.) w finałowych rozgrywkach o puchar PZKSS. Drużyny kobiece walczyć będą w Bielsku, męskie zaś w Warszawie.

W wyniku rozgrywek półfinałowych w finałach spotkają się rzeczywiście najsilniejsze drużyny: **w konkurencji kobiecej:** Unia Łódź, Spójnia W-wa, Kolejarz Gdańsk i AZS W-wa, **a w konkurencji męskiej:** AZS Wrocław, AZS W-wa, CWKS i AZS Łódź.

Program spotkań jest następujący:

W Bielsku drużyny kobiece:

piątek, 16 bm. godz. 16,30: AZS W-wa — Spójnia W-wa i Unia Łódź — Kolejarz Gdańsk,

sobota, 17 bm. godz. 16: AZS W-wa — Kolejarz Gdańsk i Unia Łódź — Spójnia W-wa,

niedziela, 18 bm. godz. 10: Kolejarz Gdańsk — Spójnia W-wa i AZS W-wa — Unia Łódź.

W Warszawie drużyny męskie (sala MDK Ognisko):

piątek, 16 bm. godz. 16,30: AZS Wrocław — AZS Łódź i AZS W-wa — CWKS,

sobota, 17 bm. godz. 16: AZS Łódź — CWKS i AZS W-wa — AZS Wrocław,

niedziela, 18 bm. godz. 10: AZS W-wa — AZS Łódź i AZS Wrocław — CWKS.

Dwie czwórki finalistów są tak wyrównane, że trudno mówić o przewadze którejkolwiek z drużyn, szanse na zdobycie pierwszych miejsc są więc rozłożone równomiernie na każdy zespół.

Który z nich wyjdzie zwycięsko zależeć będzie od chwilowej dyspozycji — przyjmując oczywiście za pewnik, że żadna z drużyn nie zagra poniżej swej normalnej formy.

AZS-Spójnia mecz koszykarek o tytuł mistrza Polski 22 bm. w stolicy

DECYDUJĄCE spotkanie o tytule mistrza Polski w koszykówce kobiecej oraz o zajęciu dwóch pierwszych miejsc w rozgrywkach ligowych między AZS W-wa a Spójnia W-wa zostało wyznaczone na czwartek 22 bm. w sali MDK Ogniska w Warszawie o godz. 20.

Spotkanie to odbędzie się w ramach imprez sportowych w Międzynarodowym Tygodniu Studenta.

Ligi szczypiorniaka startują 1 kwietnia

Druga runda rozgrywek I i II ligi szczypiorniaka (oraz spotkania zaległe I rundy), która miała się rozpocząć w niedzielę 18 bm. została odwołana. Początek rozgrywek nastąpi dopiero w niedzielę 1 kwietnia.

Spartakiada WP w Poznaniu

w trzech działach sportu

W POZNANIU **w dniach od 20 — 22 marca odbędzie się dalsza** część Spartakiady Wojska Polskiego. Zawody w Poznaniu obejmą następujące dziedziny sportu: gimnastykę przyrządową w klasach I, II i III, szermierkę na bagnety i szable, podnoszenie ciężarów we wszystkich kategoriach wag.

W Spartakiadzie wezmą udział następujące okręgi: Warszawa, Wrocław, Bydgoszcz, Kraków oraz Lotnictwo i Marynarka. Zawody w Poznaniu poprzedziły eliminacje w okręgach i jednostkach wojskowych. Zawodnicy wyłonieni do reprezentacji wzięli udział w obozach treningowo - kondycyjnych w 6 ośrodkach sportowych WP.

W Poznaniu wystąpią m. in. w gimnastyce Kulpiński i Białecki, w szermierce — Fokt, Buczek, Paliga, Przeździecki i Królikowski oraz w dźwiganiu ciężarów — Witucki, Grabowski i Styczyński.

W ramach zawodów odbędzie się pokaz walki dżudo.

Elita koszykarzy walczy

w trzydniowym turnieju miast

PÓŁFINAŁY turnieju miast w koszykówce drużyn męskich rozpoczynają się w czterech miastach w piątek 16 bm. i zakończone zostaną w niedzielę 18 bm.

Turniej oprócz celów propagandowych (pokazy treningów w wykonaniu czołowych naszych trenerów i zawodników kadry narodowej) powinien być doskonałym przeglądem naszej czołówki po rozgrywkach ligowych.

Finałowe spotkania turnieju, w którym wezmą udział zwycięskie zespoły z poszczególnych grup odbędą się w Lublinie 30 i 31 bm. oraz 1 kwietnia.

Trzydniowe półfinały odbędą się w Ełku, Szczecinie, Przemyślu i Wrocławiu.

W Ełku startują: Warszawa I, Łódź II, Pomorze i Białystok; *w Szczecinie:* Warszawa II, Gdańsk, Poznań II i Szczecin; *w Przemyślu:* Kraków I, Łódź I, Lublin i Przemyśl oraz *we Wrocławiu:* Poznań I, Kraków II, Śląsk i Wrocław.

Walka o pierwsze miejsca w grupach powinna rozstrzygnąć się w spotkaniach między reprezentacjami miast wymienionych na pierwszych miejscach. Być może, że w Szczecinie do walki między Gdańskiem a Warszawą II wmiesza się jeszcze Poznań II.

Prawie wszystkie reprezentacje pilnie przygotowały się do turnieju, rozgrywając ub. niedzieli, celem wyłonienia swych składów, spotkania treningowe.

Warszawscy koszykarze ustalili składy swoich reprezentacji jak następuje:

Warszawa I: Bartosiewicz, Niciński, Popławski M., Nartowski, Dobrucki i Christians (wszyscy AZS), Siwek, Zagórski, Zdanowski, Złotkiewicz, Dzierżko i Ślesicki Z. (wszyscy Kolejarz).

Warszawa II: Kamiński, Popławski Z., Żochowski, Majer, Buczak (wszyscy CWKS), Prochorec, Wąsik, Komala, Milewski, Molda i Ziółkowski (wszyscy Spójnia).

Kolejarz Kraków i Gdańsk zamieniają miejsca w II lidze kosza

W końcowej klasyfikacji rozgrywek II ligi koszykówki, której tabelkę zamieściliśmy w ostatnim numerze nastąpiła drobna zmiana.

Wobec zweryfikowania przez PZKSS spotkania Stal Świętochłowice — Kolejarz Kraków, zakończonego wynikiem 34:28 dla Stali (było to jedyne zwycięstwo Stali w rozgrywkach ligowych), jako walkowera na korzyść Kolejarza Kraków ten ostatni zajął ostatecznie nie piąte a czwarte miejsce ze stosunkiem punktów 8:6, zaś Kolejarz Gdańsk spadł z czwartego miejsca na piąte.

Stal Święt. nic na tym nie straciła, gdyż w obu wypadkach zajmuje ostatnie, ósme miejsce.

Trener zrzeszenia

czy też trener przy sekcji WKKF

POWRACAJĄC do niedzielnej konferencji wyszkoleniowej PZB, pozostaje do mówienia ważny problem szkolenia zawodników. Na ten temat oddajemy głos najbardziej kompetentnej osobie — to jest trenerowi państwowemu Feliksowi Sztamowi.

★

Wyszkoleniem w klubach i kołach powinien kierować trener przy sekcji bokserskiej WKKF, którego zadaniem jest czuwanie nad całokształtem zarówno wyszkolenia zawodników, jak i kierowanie pracami trenerów oraz instruktorów w klubach i kołach sportowych danego województwa.

Przeciw stworzeniu systemu trenerów zrzeszeniowych, przedstawiam następujące argumenty:

(1) Rozjazdy trenera objazdowego po całym kraju nie wydały rezultatów. Mam tu na myśli kontrolę pracy nad trenerami i instruktorami w klubach. Trener objazdowy ma zbyt mało czasu, aby mógł przeprowadzić kontrolę pracy w klubach i zrzeszeniach, nie mówiąc już o kołach.

(2) Skupienie dobrych trenerów w jednym pionie lub zrzeszeniu, a zupełny brak w innych.

(3) Strata czasu i duże koszty za wyjazdy trenerów zrzeszeniowych.

(4) Kto roztoczy opiekę nad LZS? Zatrudniony trener przez Zarząd Główny LZS nie podoła pracy i kontroli nad wszystkimi zainteresowanymi wsiami. Natomiast trener przy sekcjach bokserskich WKKF miałby następujące zadania:

1. Trenerzy przy sekcjach będą mieli mniejszy zakres działania jeśli chodzi o przestrzeń, teren (województwo) możliwość nad całokształtem szkolenia zarówno w klubach jak i kołach sportowych (w wypadku trenera zrzeszeniowego, koła pozostawałyby bez kontroli, ponieważ trener mógłby najwyżej raz do roku je wizytować).

2. Kontrola LZS. Trener kontrolując lub wizytując koło w miasteczku powiatowym z łatwością może zajrzeć i do LZS. Natomiast przy systemie trenera zrzeszeniowego grozi zupełny brak kontroli i opieki fachowej.

3. Lepsza znajomość terenu, działaczy jak i zawodników.

4. Pomoc fachowa przy sekcjach bokserskich WKKF oraz pomoc przy szkoleniu sędziów i działaczy.

5. Łatwiejsze i możliwe zwoływanie Rad Trenerów i krótkie dojazdy (województwo) na odprawy wyszkoleniowe lub zebrania robocze na terenie wojewódzkim, aniżeli ściąganie z całego kraju wszystkich trenerów i instruktorów danego zrzeszenia.

Reasumując za i przeciw, dochodzę do wniosku, że bezwzględnie typ trenera przy sekcji bokserskiej WKKF może więcej zdziałać i lepiej pracować aniżeli trener zrzeszenia.

Feliks Sztam

Trzy nowe brygady produkcyjne w Poznaniu

W ślad za istniejącymi już w Poznaniu brygadami produkcyjnymi — złożonymi z samych sportowców — przy zakładach im. Stalina i przy Polskich Zakładach Zbożowych sportowcy zrzeszeni w kole sportowym PMT utworzyli trzy nowe brygady produkcyjne.

Nowopowstałe brygady wezwały równocześnie koła sportowe Spójni przy PMT Kościan i przy zakładach w Winiarach koło Kalisza do utworzenia sportowych brygad produkcyjnych.

Obecnie na terenie Poznania istnieje już 6 brygad produkcyjnych, które przez zwiększenie wydajności pracy postanowiły przyczynić się do przedterminowej realizacji planów produkcyjnych. Podjęte przez nich długofalowe zobowiązania produkcyjne są nie tylko wykonywane, lecz często przekraczane. M. in. I brygada produkcyjna przy zakładach im. J. Stalina, która zobowiązała się wykonać średnio 130 proc. normy osiąga przeciętnie 135 proc. normy.

W niedzielę w AWF

Z każdego przedbiegu może wypłynąć mistrz Polski

Takiej imprezy pływackiej jeszcze nie było

dokończenie ze str. 1

nad konkurentami, jedno jest pewne — każdy z ew. zwycięzców musi włożyć największy wysiłek tak w eliminacjach, jak i w finale. A że siły są wyrównane na mecie będzie panował tłok.

CRAWLIŚCI POKAŻĄ LWI PAZUR

Ostatni wynik Procla w Bytomiu na 100 m dow. — 1:01,2 daje mu pozorną przewagę nad konkurentami. Pozorną, gdyż nie wolno zapomnieć, że w tym roku Ciężki osiągnął 1:02,4, Mroczkowski — 1:02,6 i Tołkaczewski — 1:03,2, no i przecież pozostają jeszcze Lewicki, Kociszewski i... Ludwikowski, który wrócił już do zdrowia.

Spośród nich przeto wyłoni się najszybszy pływak w kraju, który może utopi wreszcie na tej najszybszej pływalni kraju rekord Bocheńskiego.

Identycznie przedstawia się dystans 200 m dow. Tak się złożyło, że np. w jednym z przedbojów startują razem Mroczkowski, Lewicki, Ciężki, Zimny, Musiał i Wiśniewski. Nie będziemy jednak zdziwieni jeśli właśnie z tego przedboju najwięcej zawodników znajdzie się w finale, chociaż w pozostałych startują wyrównane stawki.

400 m dow. tradycyjnie należy do Ghandiego - Gremlowskiego. Zasłużony mistrz sportu, wykazaną formą w Bytomiu zameldował gotowość pobicia rekordu i, ze wreszcie po raz pierwszy w historii pływactwa przepłynie się u nas ten dystans poniżej 5 minut. Z pewnością postara się o to nie tylko on, ale i Jero, który może być nawet groźny dla rekordzisty Polski.

Największy bodaj postęp obserwujemy w stylu grzbietowym. W kilka miesięcy po letnich mistrzostwach wypłynęły nowe nazwiska; „starsi" zawodnicy poprawili również wyniki. Boniecki, ustanowił nowy rekord, lepszy od starego o sekundę. Jaśkiewicz, który nowiasem mówiąc, powinien mieć lepszą opiekę w klubie, osiągnął na ostatnich zawodach w stolicy 1:14,8, drugi wynik po Bonieckim. Stelmaszczyk i Wesołowski również uzyskują wyniki w granicach 1:15. Sierocki, Lutomski, Procel znaleźli się w czołówce; spotkania między nimi będą przeto zacięte, a ostateczny wynik może okazać się lepszy od rekordu.

W klasycznym rozgorzeje zacięta walka jak zawsze. Do czołówki: Dobrowolski, Kuklok, Szołtysek i Nikodemski włączyli się Jankowski, Goetz i Jaworski. Żałować należy, że nie będzie startował Cichoński, który zachorował. O ile w motylku pierwszeństwo Dobrowolskiego nie ulega dyskusji, chyba, że może wtrącić swoje „trzy grosze" Jaworski, to w żabce pozycja mistrza nie jest tak pewna.

Kuklok, Szołtysek i Jankowski będą szczególnie groźni dla mistrza. I w tej konkurencji należy liczyć się również z ustanowieniem rekordu.

KOBIETY MAJĄ GŁOS

Na pierwszy plan wśród konkurencji kobiecych wybijają się oba dystanse w stylu grzbietowym 100 i 200 m oraz 400 m dow. Konkurencje klasyczne mają już swoją historię. Wystarczy jeśli powiemy, że do dwóch nazwisk Dobranowskiej i Praniewiczówny przybyły: Pończewska, Stephówna, Minkiel i Malinowska, a będziemy mieli pełny obraz emocjonujących i wyrównanych spotkań.

Niedawny rekord Koreckiej na 100 m i Gryszczykówny na 200 m grzbiet. daje przedsmak walki, jaka odbędzie się między tymi zawodniczkami, spotkającymi się w walce o tytuł po raz pierwszy. Za ich plecami rozgorzeje zacięta walka między Fijałkowską, Kirchnerówną, Żurkówną i Kamińską.

Nie znaczy to wcale, by któraś z nich zrezygnowała z walki o pierwsze miejsce. Każda z tych zawodniczek ma wszelkie dane, by zdobyć ten tytuł.

CZY NA 400 M DOW. BĘDZIE REKORD?

Ostatnie spotkanie na 400 m dow. między Gryszczykówną i Dzikówną zakończyło się zwycięstwem tej ostatniej. Obecnie Gryszczykówna znacznie podciągnęła się w formie i będzie niebezpieczną rywalką dla rekordzistki Polski. I tu spodziewamy się osiągnięcia przez mistrzynię Polski wyniku poniżej 6 minut, co wprowadziłoby ją na szerokie wody wyników europejskich.

100 m dow. będzie popisem Dzikówny, którą od rywalek dzielą sekundy. Nie będziemy zdziwieni, jeśli stary i jedyny rekord kobiecy — Dawidowiczówny 1:15,4 po 13 latach zniknie.

CZY W SKOKACH BĘDZIE LEPIEJ?

Skoki będą jedyną konkurencją, w której nie nastąpiły zmiany, które można by zaliczyć do zmian na lepsze. Właściwie dopiero na mistrzostwach Polski przekonamy się czy kluby uczyniły coś na tym polu, czy też w skokach kobiet znajdzie się na starcie w dalszym ciągu tylko zawodniczka — Chrząszczówna, a wśród mężczyzn te same twarze.

Stanisław Pękala

Nowe brygady produkcyjne sportowców szczecińskich

SZCZECIN, 11.3 (Tel. wł.) — Sportowcy szczecińscy tworzą dalsze brygady produkcyjne. Przy Pocztowym Ośrodku Samochodowym pierwszą młodzieżową brygadę produkcyjną pocztowców założyli zetempowcy — członkowie przyzakładowego Koła Sportowego Kolejarz.

Akces do brygady zgłosili przodownicy pracy: piłkarz Aleksy Konieczny — pomocnik mechanika, wyrabiający 142 proc normy, czołowy piłkarz Kolejarza Jan Waśko — ślusarz mechanik, wyrabiający 139 proc. normy, lekkoatleta Stanisław Stromski — uczeń - mechanik samochodowy oraz szachista Kazimierz Bolączka — tapicer samochodowy.

Postanowili oni drogą doszkalania się podnieść swoje umiejętności zawodowe i do końca roku bieżącego dorównać w wynikach pracy brygadom starszym.

Pierwsza młodzieżowa brygada produkcyjna sportowców Ogniwa w Szczecinie powstała przy Gazowni Miejskiej. Założyli ją zetempowcy, członkowie zakładowego Koła Sportowego, a mianowicie: portierka Kazimiera Komorowska, pomocnik ślusarza Andrzej Berych oraz elektromonterzy Zdzisław Lipiński i Tadeusz Świtalski.

Radziecki system treningu w Polanicy

na obozie kolarskim przed wyścigiem

„Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava"

W NAJBLIŻSZY poniedziałek, 19 marca rozpoczyna się w Polanicy Zdroju 4-tygodniowy obóz kolarski przed wyścigiem Praga — Warszawa, organizowanym dorocznie przez redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava". W obozie weźmie udział 20 czołowych zawodników. Fundusz Wczasów Pracowniczych przeznaczył dla kolarzy osobny budynek — „Górnik". W domu tym zawodnicy będą wygodnie zakwaterowani po 2—3 w pokoju. Na miejscu znajduje się czytelnia i sala wykładowa. Do dyspozycji zawodników jest 10 natrysków. W budynku mieści się garaż, w którym kolarze będą przechowywali sprzęt rowerowy.

Teren w okolicy Polanicy Zdroju jest urozmaicony, a więc płaski, falisty i górzysty, co umożliwi kolarzom wszechstronny trening. Szosy są w większości asfaltowane.

PIERWSZY OBOWIĄZEK

W dniu przybycia na obóz do Polanicy każdy kolarz będzie obowiązany przedstawić kierownictwu kontrolną książeczkę treningów, na której treść składają się: ilość przebytych na rowerze kilometrów w czasie zaprawy zimowej, przebieg i opis treningów, samopoczucie podczas treningów, partnerzy, z którymi trenował, waga ciała itp. Dane powyższe będą pomocne przy rozplanowaniu treningów dla poszczególnych zawodników.

CZTERY WARUNKI

Na obozie będą mogli pozostać zawodnicy tylko zupełnie zdrowi. Szczegółowe badania przeprowadzi dr Sidorowicz. Opinia lekarza będzie miała zasadnicze znaczenie również i przy układaniu składu reprezentacji na wyścig Praga — Warszawa. Postawiono ją na pierwszym miejscu. Pozostałymi warunkami uprawniającymi do udziału w drużynie reprezentacyjnej będą: wyniki dwudniowych eliminacji, poczucie zespołowości i forma wykazana na obozie według opinii trenera.

DO FORMY PODSZCZYTOWEJ

Celem obozu jest: podniesienie kondycji zawodników, opanowanie techniczne i taktyczne jazdy indywidualnej i zespołowej, doprowadzenie kolarzy do formy podszczytowej (szczytową mają osiągnąć na drugim bezpośrednim obozie na terenie CSR), wyłonienie 6-osobowej reprezentacji plus dwu zawodników rezerwowych oraz pogłębienie świadomości ideologicznej zawodników.

> **KOLARZE POWOŁANI NA OBÓZ:** z Warszawy — Wójcik, Rzeźnicki, Wrzesiński, Czyż, Siemiński, Klabiński, Cuch, Królak, Kapiak, ze Śląska — Wilczewski, Hadasik, Nowaczek, Waglenda, z Łodzi — Gabrych, Liszkiewicz, Pietraszewski, Salyga, z Krakowa — Wandor, Bąk, ze Szczecina — Sołtowski.

Przed każdym treningiem trener opracuje odpowiedni temat taktyczny, który po przerobieniu teoretycznym, omówieniu i dyskusji będzie zrealizowany na szosie.

DĘTKI, DĘTKI...

Duża uwaga będzie poświęcona na kolektywną współpracę przy zmianie przebitej dętki i odrobieniu straconego dystansu. Przebite dętki są prawdziwą zmorą szosowców, a nie wszyscy nasi czołowi kolarze opanowali dostatecznie technikę zmiany gumy. **Będą się tego** uczyli nie tylko podczas treningu na szosie, lecz również podczas specjalnych ćwiczeń na miejscu. Trener zapowiada, podobnie jak to było w roku ubiegłym, wprowadzenie współzawodnictwa w zmianie dętki.

Niemal wszyscy zawodnicy nie opanowali w dostatecznym stopniu umiejętności wykorzystania zjazdów. Trening w potęgowaniu szybkości na zjazdach będzie jednym z najważniejszych elementów ćwiczeń na obozie.

Treningi na szosie będą odbywały się trzy razy tygodniowo. Jeden trening będzie indywidualny bądź w grupie według podobnego poziomu formy zawodników; trening tego rodzaju będzie składał się z dowolnej ilości kilometrów i będzie miał dowolną tematykę. System ten wzorowany jest na radzieckim. Kolarz, który w celu dojścia do formy musi przejechać dużą ilość kilometrów, będzie mógł w ten sposób wyrównać swe indywidualne „zapotrzebowanie".

W dni wolne przewiduje się na obozie przejażdżki indywidualne. Ilość godzin będzie uzależniona znowu od „zapotrzebowania" poszczególnych kolarzy. Wójcik, Wandor, Wrzesiński czy Gabrych z pewnością przekroczą zaplanowane dwie godziny, bowiem cała ta czwórka, aby dojść do formy musi mieć „w nogach" wiele kilometrów.

W programie zajęć obozowych nie zapomniano oczywiście o gimnastyce. Gimnastyka poranna jest obowiązkowa dla wszystkich uczestników obozu.

Nie bez znaczenia jest fakt, że trener państwowy Zygmunt Wiśnicki zna na wylot wszystkich swoich pupilków oraz że zawodnicy mają do niego wielkie zaufanie. Okoliczności te ogromnie ułatwią pracę na obozie.

WYRÓWNANY POZIOM

Nasza czołówka przygotowała się w tym roku na obóz szczególnie starannie. Znaczna większość zawodników spędziła po kilka tygodni zimowych w górach. Dzięki słabej zimie większość zawodników jeździło dużo na rowerach.

Obecny skład obozu charakteryzuje zasadnicza różnica w porównaniu z zeszłorocznym w Polanie. Oto przed rokiem można było z góry wytypować kandydatów do reprezentacji. Teraz natomiast nikt by się o to nie pokusił. Poziom jest bardzo wyrównany i kandydatów jest... 20. W tej sytuacji kiedy wszyscy zawodnicy mają szanse dostania się do drużyny narodowej, wszyscy będą pracowali sumiennie i w rezultacie ustalona będzie najsilniejsza reprezentacja, na jaką stać nasze kolarstwo szosowe.

Z. W.

---

korespondenci terenowi donoszą

Strumień zimnej wody

na głowy niszczycieli urządzeń

Czytając dość często wzmianki w prasie na temat zachowania się pewnego odłamu widzów na zawodach sportowych i obserwując bezpośrednio w jaki sposób „zdobywa" się miejsca na imprezy specjalnie emocjonujące — dochodzi się do smutnych wniosków, że mimo wszelkich alarmów w sprawie tej robi się niewiele, a przedsięwzięte środki są mało skuteczne.

Istotnym powodem niewłaściwego zachowania się widzów jest niedostateczne jeszcze uświadomienie, brak zrozumienia zadań i celów, którym służą imprezy sportowe, brak wyrobienia świadomej dyscypliny.

Czytaliśmy niedawno sprawozdania na temat szkód poczynionych na Torkacie. Ostatnio znów zaszedł podobny wypadek w Poznaniu. Mianowicie do sali WOSS, w której rozgrywano decydujące spotkanie w koszykówce między Spójnią Gdańsk a miejscowym Kolejarzem, szturmowały wejście grupy rozwydrzonych wyrostków, wyłamując drzwi, odrzucając dość licznie ustawionych porządkowych i niszcząc urządzenia sali.

W chwili obecnej, kiedy kładzie się szczególny nacisk na właściwą konserwację urządzeń sportowych, na oszczędną gospodarkę kredytami — szkody powstałe na skutek tego rodzaju zajść, muszą pobudzić miarodajne czynniki do kroków bardziej stanowczych i skutecznych. Należałoby przeprowadzić szeroko zakrojoną akcję uświadamiającą (przede wszystkim przez Komitety Kultury Fizycznej i ZMP), a z drugiej strony w stosunku do rozwydrzonych osobników stosować bardziej radykalne środki.

Cóż mogą bowiem zdziałać porządkowi, na których napiera grupa kilkudziesięciu osób? Zamknięcie wejścia okazuje się niedostateczne wobec takiego naporu i w rezultacie szturmujący wyłamują drzwi i wchodzą, zajmując najbardziej karkołomne pozycje na balustradach, oknach itp. Skutki wiadome.

Nawet posterunki MO nie zawsze mogą opanować sytuację. Dlatego też równolegle do akcji uświadamiającej i wychowującej widza-sportowca, powinno się stosować środki bardziej radykalne w stosunku do szkodników, którzy łamią przepisy porządkowe, narażając mienie Zrzeszeń czy Klubów, a więc dobro społeczne na poważne straty.

Zastosowanie takich środków będzie strumieniem zimnej wody na rozpalone głowy szkodników, którzy stopniowo zrozumieją, że należy zachować pewien umiar, że umasowienie i popularyzacja sportu, to jednocześnie wychowanie świadomego i zdyscyplinowanego obywatela, a niszczenie urządzeń czy obiektów sportowych — to szkodnictwo, które należy tępić.

Bolesław Różański

Kierownik Ośrodka Szkol. Sport. Rady Gł. ZS Ogniwo w Cieplicach

Warczą motory w pow. wolsztyńskim

Nie widzieliśmy ich pędzących w karkołomnym biegu na torze żużlowym, nie słyszeliśmy warkotu motorów w emocjonujących i efektownych wyścigach ulicznych, a mimo to działalność 40 motocyklistów Wolsztyna, prowincjonalnego miasteczka Wielkopolski, może być przykładem dla wielu tysięcy podobnych miasteczek całego kraju.

Często ulicami miasta przejeżdżają długie kolumny motocyklistów udając się na rajdy turystyczne na drugi kraniec Polski. W popularnych gonitwach za lisem warczą motory po drogach, polach i lasach powiatu. W imprezach tych w ciężkich pierwszych jazdach terenowych kierowcy wolsztyńscy nabywają coraz większej sprawności.

Motocykliści wolsztyńscy, dbając przede wszystkim o umasowienie sportu motorowego, zdołali również wychować kilku wybitnych zawodników. Władysław Orwat, został zaliczony do kadry najlepszych żużlowców Polski. Marcin Maraszek brał udział w eliminacyjnych rajdach ogólnokrajowych.

Ostatnio motocykliści wolsztyńscy zasilili szeregi miejscowego „Kolejarza". W bieżącym roku w wielu zaplanowanych imprezach położą główny nacisk na rajdy terenowe z przeszkodami, aby zdobyć jak największe sprawność.

(R. K.)
Wolsztyn

Ostatni dzwonek

Zbliża się sezon

Stadiony muszą być gotowe

dokończenie ZE STR. 1

wodą. Na całym terenie nie widać nikogo, kto by zabierał się do jakiejkolwiek pracy.

Na innych boiskach sprawa przedstawia się nie lepiej. Śnieg leży wszędzie, nigdzie jeszcze nie prowadzone są prace nad przygotowaniem urządzeń do sezonu.

Gdy zawodnicy wyjdą na trening na boisko, powinno być ono „zapięte na ostatni guzik". W tej chwili jest właśnie jeszcze czas na przeprowadzenie koniecznych poprawek urządzeń, remontów itp., by w czasie sezonu nie przeszkadzać zawodnikom w pracy. Każda godzina treningu jest ważna. Należy dbać zatem o to, aby żadna minuta na boiskach nie zmarnowała się, zwłaszcza, że obecnie Warszawa nie jest zbyt bogata w urządzenia sportowe. Żadne boisko w sezonie nie może stać puste.

Uprzątnijcie śnieg i przygotujcie sobie walce, by gdy tylko boiska i bieżnie obeschną, doprowadzić je do stanu używalności!

BUDUJEMY

Obiekty sportowe Warszawy mają być w tym roku rozbudowane.

Spójnia, która buduje swój stadion na Marymoncie projektuje na bieżący rok oddanie do użytku (w połowie lata) bieżni lekkoatletycznej, oraz terenów młodzieżowych, które zawierać będą m. in. także tory przeszkód.

Kolejarz, na swym boisku przy ul. Konwiktorskiej buduje trybunę siedzącą, w której wnętrzu znajdą się: sala gimnastyczna i prawdopodobnie kryta pływalnia. Budynek ten ma być oddany w tym sezonie w stanie surowym. Prócz tego będzie doprowadzona do stanu używalności bieżnia, rozkopana w zeszłym roku. Na terenie tego stadionu powstanie także tor przeszkód, boiska do siatkówki i koszykówki.

Także w lokalu swoim przy ul. Foksal Kolejarz buduje nowe urządzenia sportowe. Powstanie tam mała sala, na której będzie można grać w siatkówkę i trenować w kosza. Dalej będą dwie małe sale do zapasów i boksu, dwie sale do tenisa stołowego, natryski, świetlica i ewentualnie kuchnia oraz stołówka dla zawodników.

Budowlani na swym stadionie na Wawelskiej przygotują w tym roku obok stadionu głównego boisko lekkoatletyczne z bieżnią. Boisko to będzie miało widownię na 3—4 tys. widzów. Powstaną tam także tereny młodzieżowe z urządzeniami SPO i torem przeszkód. Możliwe jest także wykończenie w tym roku toru żużlowego.

AZS projektuje rozbudowę swego terenu w parku Paderewskiego. Przygotowuje się tam remont bieżni, boiska głównego, wybudowanie ziemnych wałów pod trybuny, oraz budowę domu klubowego przy kortach tenisowych.

J. Sem

Ośrodek żeglarski w Kamieniu Pom.

SZCZECIN. Położony w sąsiedztwie Bałtyku — Kamień Pomorski ma bardzo dogodne warunki dla żeglarstwa i ładną przystań. Miejscowy Zarząd Oddziału Ligi Morskiej pod przewodnictwem Zaborka pragnie stworzyć w Kamieniu poważny ośrodek sportu żeglarskiego. W posiadaniu Oddziału jest kilka jachtów i łódź, na których przejdą praktyczne szkolenia uczestnicy odbywającego się obecnie w Kamieniu wstępnego kursu żeglarskiego przy udziale 50 osób. W projekcie jest wiele dalszych tego rodzaju kursów, szczególnie dla młodzieży szkolnej.

Ostatnio uzyskano znaczną subwencję na remont i rozbudowę przystani nad Zalewem Kamieńskim. Ośrodek w Kamieniu powinien wkrótce stać się jednym z najbardziej żywotnych w żeglarstwie Pomorza Szczecińskiego. (Cz.)

Brak świetlicy – bolączką

Na walnym zebraniu ZS „Budowlani" w Bielsku Podlaskim po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referatu na temat „Zadań kultury fizycznej i sportu w Planie 6-letnim" — złożone zostały sprawozdania z działalności poszczególnych sekcji.

Największą bolączką klubu jest brak świetlicy oraz odpowiedniego sprzętu sportowego i instruktora. Poza tym brak basenu uniemożliwia zupełnie rozwój sekcji pływackiej. Mimo tych braków aktyw sportowy nie ustaje w pracy. Postawił on przed sobą jako główne zadania:

1. popularyzowanie i umasowienie sportu,
2. zwerbowanie nowych członków zwłaszcza spośród młodzieży robotniczej,
3. nawiązanie ściślejszej łączności z LZS-ami,
4. podnoszenie poziomu ideowego i fachowego wśród członków,
5. zapoznanie młodzieży z osiągnięciami sportu radzieckiego.

(DB)

Na przełaj przez prasę

„Głos Pracy" w artykule na temat odpowiedzialnych zadań organizacji sportowych omawia rolę kultury fizycznej jako czynnika wychowawczego, wyrabiającego w sportowcach cechy o zasadniczym znaczeniu w pracy zawodowej

Nauka, treningi, zawody sportowe, zebrania członków koła, wspólne występy, wycieczki turystyczne i dalekie marsze wyrabiają w sportowcach dyscyplinę, siłę woli, zdolność pokonywania wszelkich trudności, rozwijają siłę, zręczność i wytrzymałość. Celowość wysiłku i wytrwałość w pokonywaniu trudności stanowią u sportowców decydujący warunek ich osiągnięć. Cechy te tak że niezbędne są w pracy zawodowej.

Po podkreśleniu udziału polskich sportowców w brygadach produkcyjnych, w ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa „Głos Pracy" przytacza przykłady wielkich osiągnięć sportowców radzieckich, stwierdzając w konkluzji, że wszechstronne przygotowanie fizyczne odegrało wielką rolę w ich sukcesach produkcyjnych.

W zakończeniu artykułu czytamy:

Organizując codzienną pracę w sekcjach i drużynach sportowych, sekcjach przygotowania ogólnego wychowania fizycznego według programu egzaminu na odznakę SPO, pomagając młodzieży w opanowaniu tego programu, koła sportowe spełnią zarazem wielkie zadanie wychowawcze.

Tak przez wychowanie fizyczne stowarzyszenie sportowe zwiększa kadry przodowników pracy.

Botwinnik - Bronsztajn

Przed meczem o mistrzostwo świata

W DNIU 15 marca rozpoczyna się w Moskwie mecz o mistrzostwo świata pomiędzy arcymistrzami radzieckimi M. M. Botwinnikiem i D. Bronsztajnem.

Mecz składać się będzie z 24 partii. Zwycięzcą zostanie ten z arcymistrzów, który zdobędzie 12½ względnie 13 punktów. W razie remisowego wyniku spotkania tytuł mistrza świata zachowa Botwinnik. Poniżej podajemy krótkie biografie obu arcymistrzów.

★

M. M. BOTWINNIK, urodzony w 1911 roku, z grą w szachy zaznajomił się bardzo wcześnie, bo jeszcze za czasów szkolnych. Mając lat 16 zdobył Botwinnik tytuł mistrza zajmując 5 i 6 miejsce w V Championacie ZSRR. W wieku lat 24 otrzymał tytuł arcymistrza dzięki wspaniałemu zwycięstwu w międzynarodowym turnieju w Moskwie. W pobitym polu znaleźli się wówczas byli mistrzowie świata Lasker i Capablanca. Szczytowym punktem kariery Botwinnika był rok 1948, w którym zdobył tytuł mistrza świata gromiąc w meczu-turnieju w Hadze i w Moskwie 4 konkurentów do tego tytułu: Smysłowa, Keresa, Reszewskiego i Euwego. Ogółem w ciągu siedemnastu lat (1931 — 1948) brał udział w 22 turniejach zajmując 17 razy pierwsze miejsce. Tytuł championa ZSRR zdobył Botwinnik sześciokrotnie.

D. BRONSZTAJN, urodzony w 1924 roku, tak jak i Botwinnik zapoznał się z szachami jako uczeń. Tytuł mistrzowski zdobył w wieku 16 lat zajmując 2 miejsce w championacie Ukrainy. Tytuł arcymistrza uzyskał Bronsztajn mając 24 lata dzięki zwycięstwu odniesionemu w turnieju międzynarodowym w Sztokholmie. Mistrzostwo ZSRR zdobył dwukrotnie w 1948 i 1949 roku. Prawo do rozgrywania meczu o mistrzostwo świata zyskał Bronsztajn zwyciężając wspólnie z Bolesławskim w turnieju „kandydatów do mistrzostwa świata" w Budapeszcie w roku ubiegłym. W dodatkowym meczu z 14 partii pokonał Bronsztajn Bolesławskiego w stosunku 7½ : 6½. W obecnej chwili Bronsztajn jest najmłodszym mistrzem świata.

★

Trudno przewidzieć, jaki będzie wynik meczu Botwinnik — Bronsztajn. Za Botwinnikiem przemawia bezsprzecznie większe doświadczenie bojowe, większa wiedza szachowa, atutem Bronsztajna jest jego młodość. W dotychczasowych meczach o mistrzostwo świata młodość triumfowała: Lasker pokonał starzejącego się Steinitza, by po 27 latech piastowania tytułu championa świata oddać go w ręce młodszego o 20 lat Capablanki, Capablance wydarł mistrzostwo świata młodszy o 4 lata Alechin... Czy uda się Bronsztajnowi powtórzyć sukcesy swoich wielkich poprzedników?

J. Chędzyński

Zarząd sekcji lekkoatletycznej Stołecznego KKF

Na zebraniu w dniu 4 marca zarząd sekcji lekkoatletycznej Stołecznego KKF ukonstytuował się następująco: przewodniczący — Tucz Stanisław, I wiceprzew. — Kazimierczak (ZMP), II wiceprzew. — Kosmala (Kol), sekretarz — Sienkiewicz Wiesława (Budowlani), II sekretarz — Skrzeluska (CWKS), członkowie — Christensen (Ogn), Gluszcz (Ogn), Doblja (Gwardia), Pruski (Ogn), Samburski (Bud).

Listy do Redakcji

Sędziowie - kandydaci

bez miejsc przy stolikach

Czy po to szkoli się nowe kadry, aby potem o nich zapomnieć? Oto problem, który nas mocno niepokoi. Chcę w imieniu kilkunastu kolegów tym zainteresowanych, na małym skrawku przypomnieć wykazać to zagadnienie od strony nie formalnej, a realnej i prosić o pomoc lub ewentualną interwencję.

W ubiegłym roku w lutym Wydział Spraw Sędziowskich PZB zorganizował na AWF kurs sędziowski dla studentów. Zapisało się nas kilkunastu słuchaczy, których zainteresowanie szło po linii tej dyscypliny sportu. Uczęszczaliśmy na zajęcia bardzo pilnie, końcowy egzamin teoretyczny i praktyczny zdaliśmy przed Komisją WSS PZB z wynikiem pomyślnym i otrzymaliśmy legitymacje sędziów kandydatów. W maju ub. roku powołano nas na sędziowanie zawodów bokserskich na Igrzyskach CUSZ-u. Sędziowaliśmy b. dobrze skoro otrzymaliśmy pochwałę na miejscu od przedstawicieli WSS PZB. Wynika z tego jasno, że poważnie do tego podchodziliśmy i rokujemy nadzieje na dobrych sędziów. Zdawałoby się, że jest wszystko w porządku gdyby nie pewne ale pod adresem WSS PZB, który nas nie otoczył opieką i zapomniał o nas.

Wg regulaminu b. WSS PZB § 17, sędziowie kandydaci po przesędziowaniu 32 walk w ciągu roku, jeśli sędziowanie wypadło pomyślnie, zostają mianowani sędziami okręgowymi. Spójrzmy krytycznie na miniony rok naszego stażu kandydackiego i działalności WSS PZB. Byliśmy pełni zapału i chęci do pracy. Tyle się pisze i mówi o szkoleniu nowych kadr, o wysuwaniu ich śmiało do pracy i na stanowiska, o otaczaniu ich opieką i dalszym szkoleniu. WSS PZB ograniczył się tylko do formalnej strony tak ważnego zagadnienia, plan szkoleniowy na pewno wykonał i na tym się skończyło. Nas przeszkolonych pozostawił bez żadnej opieki, nie dał możliwości dalszego szkolenia i tym samym możliwości awansu do wyższej klasy sędziowskiej. Do 32 walk dużo nam jeszcze brakuje, a rok czasu minął i nie wiemy jak długo będziemy jeszcze kandydatami?

W styczniu na konferencji w PZB, w której braliśmy udział, sprawy te były żywo dyskutowane, wysuwano wnioski aby uaktywnić sędziów kandydatów. A tymczasem minęły trzy miesiące, panuje głucha cisza, mimo że sezon bokserski jest w całej pełni. Jeżeli nie jesteśmy potrzebni, to po cóż było nas szkolić? Trudno w ogóle czegoś więcej się dowiedzieć. Uważamy ten stan za niewłaściwy i z przykrością musimy stwierdzić, że rok minął i nic nie zrobiliśmy; nie z własnej winy. Kończymy III rok AWF i rozjedziemy się po całym kraju. Czy nie jesteśmy pretendowani po wypełnieniu regulaminowych warunków do uzyskania wyższej klasy sędziów?

Chcemy się w dalszym ciągu szkolić. Dlaczego o nas zapomniano? Czy w ten sposób niektórzy działacze pojmują szkolenie nowych kadr?

Może obecna sekcja bokserska GKKF zwróci na nas uwagę, której ta droga i za Waszym pośrednictwem przypominamy się.

Ze sportowym pozdrowieniem
Józef Dempniak
student III r. AWF

P. S. Wydział Spraw Sędziowskich WOZB wyjaśnia, że kandydaci mogą tylko sędziować spotkania towarzyskie, których w Warszawie niestety nie było, a jeśli nawet były, to organizowane je niemal z dnia na dzień i nie było czasu aby wyznaczyć studentów AWF. Kandydaci na sędziów z AWF, jako posiadający wyższe wykształcenie ogólnosportowe — staną się automatycznie sędziami okręgowymi i już będą mogli punktować mecze mistrzowskie.

Odpowiedzi Redakcji

Mieczysław Rochlicki, Zegrze koło Warszawy — 1. Mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej na rok 1950 zdobyła Spójnia Łódź, a wicemistrzostwo Kolejarz Poznań. 2. W rozgrywkach ligowych w koszykówce męskiej w sezonie 1949-50 AZS Warszawa nie przegrał w stolicy żadnego meczu. 3. Mistrzostwo Ligi Państwowej w piłce nożnej w 1948 r. zdobyła Cracovia zwyciężając w ostatnim, decydującym meczu Wisłę 3:1 (2:1).

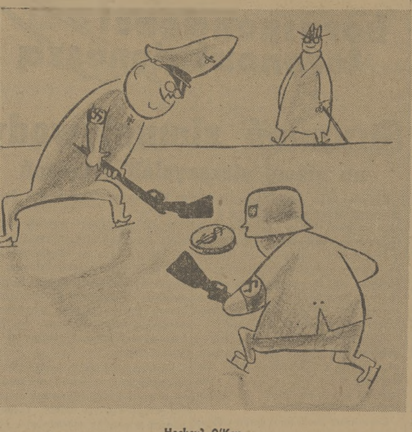
Ryszard Gist, Wałcz — W Polsce istnieją cztery wyższe uczelnie kształcące instruktorów sportowych: Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie oraz Wyższe Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu. Przy wstępowaniu wymagane jest posiadanie świadectwa dojrzałości.

Ryszard Kulik, Łódź — 1. Wyniki Wasze wskazują, że posiadacie uzdolnienia sprintera i skoczka. Nie powinniście jednak zaniedbywać innych konkurencji lekkoatletycznych (np. rzutu) oraz systematycznej zaprawy gimnastycznej, które w Waszym wieku mają szczególne znaczenie dla ogólnego rozwoju fizycznego. 2. Polecamy trzy podręczniki mgra Zakrzewskiego pt. „Biegi", „Skoki", „Rzuty".

Kazimierz Żółwiak, Wągrowiec — Czytacie nieuważnie „Przegląd Sportowy". Egzemplarzy zawierających „Historię rekordów świata w lekkoatletyce" nie posiadamy.

Członkowie sekcji piłki nożnej LZS „Błyskawica" Sępólno — Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 48
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.76-04, 8.82-31.
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel. 8.34-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 1.—
kwartalna . . . . zł 3.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, Nr 1-4005
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 58 mm × 1 łam 3 zł 45 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
2-B—15775



Hockey? O'Key

Rys. Ibis

Krzeptowski zwycięża na 12 km

w memoriale Bronka Czecha

ZAKOPANE, 12. 3. (Tel. wł.) Drugą konkurencją w czwórboju o memoriał Bronisława Czecha był bieg na 12 km, który rozegrano w poniedziałek, zamiast planowanego poprzednio biegu zjazdowego. W biegu startowało 79 zawodników.

Do 6 km trasę charakteryzował podbieg, pozostała część zaś była zjazdowo-płaska. Warunki śniegowe, ze względu na odwilżowy, mokry śnieg, były ciężkie.

Stefan Dziedzic stanął do biegu na 12 km z niewielką nadzieją w sercu. Wątpił już czy uda mu się odnowić zeszłoroczny tytuł zwycięzcy. Skoki w niedzielę nie wychodziły i stracił ogromną ilość — 22,4 pkt. do swojego głównego rywala Krzeptowskiego. Kiedy w poniedziałek koledzy przypinali mu numer startowy zacisnął zęby z determinacją. Wczesny numer — 4 przekreślał właściwie, wobec takich warunków śniegowych, wszelkie nadzieje na uzyskanie lepszego czasu.

— No, nic koledzy — powiedział swoim charakterystycznym basem — będę wam torował trasę.

DZIEDZIC TRASOWACZEM

Śnieg był wodnisty, na trasie była chlapa, którą powiększało palące słońce. W cieniu śnieg był jak zmoczona wata. Tę watę przecierał Dziedzic, który po kilometrze wysforował się na... trasowacza. Przez jakiś czas trzymał się go specjalista biegacz, kolega klubowy Grandys, ale odpadł bo Stefana gnała ambicja. Dopiero po dziesiątym kilometrze doszedł go numer 11, który wystartował po nim w 3 minuty. Był to Tadeusz Kwapień.

PRZED BIEGIEM

Po skokach w czwórboju narciarskim prowadził Kula (CWKS) — 18,2 pkt., przed Tajnerem (Bud.) — 26,7 pkt., Krzeptowskim (CWKS) — 28,6 pkt., Hołym (Gw.) — 31,1 pkt., Węgrzynkiewiczem (Ogn.) — 32,1 pkt.

Na 8 miejscu był Ciaptak (CWKS) — 38,8 pkt., na 17. Fronek (Gw.) — 52,2 pkt., na 20. Dziedzic 55,0 pkt., na 30. Kwapień — 62,4 pkt.

Ten fragment biegu śledził z zapartym oddechem cały stadion pod Krokwią. Trasa bowiem robiła ogromną, dziesięciokilometrową pętlę, sięgającą po Jaszczurówkę i dolinę Olczyską, wracała przez stadion (tu był właśnie 10 kilometr) i małą dwukilometrową pętlą ku Dolinie Białego wracała na metę pod Krokiew.

BRATERSKA JAZDA

Kiedy zemocjonowany Zdzisiek Motyka wrzasnął przez tubę, że Dziedzic i Kwapień są tuż, tuż, wszystkie oczy zwróciły się ku wylotowi stadionu. Dziedzic miał białą przepaskę na czole, jasne włosy opadły mu na oczy i szedł pochylony długim krokiem z odbicia. Kwapień ciągnął za nim lekko, jak duch. W lesie za stadionem widać było jak go dochodził. Potem na jakieś 10 minut zniknęli publiczności z oczu i wreszcie ukazali się na drodze pod Reglami.

— Idą łeb w łeb!... Ale się „koszą"! ...Nie, to Kwapień podciąga Stefana! A ja wam mówię, że wjadą pod rękę na metę!

Linię mety przejechali, trzymając się za ręce, a potem Stefan objął Tadka za szyję i ucałował go trzykrotnie w policzki. Trybuny wrzały. Ktoś otarł nieznacznie łzę. Ci chłopcy z białego szlaku umieją chwycić za serce.

Zmęczony Dziedzic siedział otulony pod kocem i popijał herbatę, kiedy niezrównany Motyka, który tak przeżywa walkę swoich młodszych kolegów jak wszyscy widzowie razem wzięci, ogłosił czasy: Kwapień — 58:19, Dziedzic — 1:01,19.

Był to piękny bieg. Błysnął w nim wielkim talentem i Tadeusz Fronek-Gąsienica i 20-letni Józek Rubiś, w którym tyle pokłada się nadziei na przyszłość i Nogowczyk (z zawodów na zawody coraz lepszy) i Kaczmarczyk i Leszek Balia — wicemistrz Polski juniorów z 50 r. Dziwiła się publiczność, że tak dobrze pobiegł mistrz Polski w kombinacji alpejskiej Jasiek Ciaptak (18 miejsce) i Popieluch (36) i Szczepaniak (38) i Stańco (46). To były interesujące momenty, ale pojedynek Dziedzic — Krzeptowski przesłonił wszystko.

KRZEPTOWSKI NAJLEPSZY

Patrzyliśmy wszyscy na pozornie spokojnego Dziedzica i wraz z nim, ze zniecierpliwieniem czekaliśmy meldunków z trasy: jak idzie Daniel Krzeptowski. Wystartował 77 i kiedy był na trasie mgliste chmury przesłoniły słońce i warunki poprawiły się. Trochę już „niosło". Tak, to prawda, że miał lepsze warunki od Dziedzica i Kwapienia, ale i to prawda, że poszedł z brawurą, która dała zwycięstwo.

Już drugi raz w tym roku Daniel dowiódł, że na krótkim dystansie reprezentuje wysoką klasę. Różnice w czasach mówią za siebie:

PO BIEGU

Po biegu na 12 km w czwórboju narciarskim prowadził Krzeptowski — 28,6 pkt., 2. Fronek - Gąsienica — 71,83, 3. Tajner — 77,15, 4. Kaczmarczyk — 78,9, 5. Kwapień — 82,5, 8. Kula — 87,2, 11. Dziedzic — 91,36, 13. Ciaptak—97,25.

Dla porównania przypominamy, że w ub. roku po tych dwóch konkurencjach punktacja była następująca: 1. Krzeptowski — 31,35 pkt., 2. Kula — 50,15, 3. Dziedzic — 62,95.

Wyniki biegu na 12 km:

1) J. D Krzeptowski (CWKS) 54,39. 2) Gąsienica Fronek T. (Gw) 58,15, 3) Kwapień (Gw) 58,19, 4) Bukowski (Gw) 58,40, 5) Rubiś (Gw) 58,41, 6) Nogowczyk (LZS) 1:00,07, 7) Karczmarczyk (AZS) 1:00,09, 8) Balia (CWKS) 1:01,02, 9) Dziedzic (AZS) 1:01,19, 10) Styrczula (CWKS) 1:01,40, 12) Grandys, 13) Fross, 14) Tajner, 17) Staszel-Polankowy (brat Bronki), 18) Ciaptak, 20) Hoły, 22) A. Marusarz, 25) J. Kula, 30) Samek Gąsienica, 33) Węgrzynkiewicz, 44) Stramka.

J. R. Suszko

Żelazna kurtyna idzie w górę

Procesjonalizm Petry...

Yvon Petra wygrał pierwszy powojenny turniej wimbledoński Zwycięstwo to narobiło wiele hałasu na świecie, bo bądź co bądź wygranie mistrzostwa w tenisie to nie byle jaka sztuka. Szczególnie rzadko taka gratka zdarza się tenisistom europejskim.

Petra więc zyskał bardzo wiele rozgłosu i szybko zorientował się w sytuacji — taką wielką reklamę trzeba zdyskontować! I Francuz złożył pokłon Amatorskiemu Związkowi Francuskiemu, wymawiając słowo „adieu".

Petra został zawodowcem. Wyjechał sobie na wyspy Bermudzkie, gdzie mu się świetnie działo, bo to każdy snob amerykański płacił co tylko Petra zechciał. Za grę z samym mistrzem Wimbledonu trzeba przecież słono płacić. Bo to jak się przyjedzie z wakacji z wysp Bermudzkich, można opowiadać znajomym — Wiecie, grałem z samym mistrzem Wimbledonu!

Petra po pewnym czasie znalazł się w Chicago, gdzie uczył tenisistów, jak należy silnie serwować. Wreszcie Yvon zatęsknił za Paryżem. Powrócił do Francji, narobił znów wiele hałasu. Zagrał nawet kilka meczów ze słabymi zawodowcami, bijąc ich oczywiście na głowę. Teraz Petra wybrał się na słońce na Riwierę i tam znów słono każe sobie płacić za lekcje tenisa.

Interes więc prosperował doskonale. A tu tymczasem, ktoś mu chciał ten cały business popsuć. Jedno z pism w Lyonie napisało, że posiada informację, iż Petra stara się o przywrócenie mu praw amatorskich!

Ex-mistrz Wimbledonu bardzo się rozsierdził. Kto śmiał coś podobnego napisać! Przecież ten dziennikarz wyrządził mi wielką krzywdę! To jest nieprawda! I Petra wytoczył pismu proces sądowy, skarżąc o 300.000 franków odszkodowania!

Chyba już sam fakt, że Petra wniósł skargę do sądu wystarczy za dowód, że jest on stuprocentowym zawodowcem, który wszędzie i we wszystkim węszy interes.

Śmiemy wątpić, czy Petra proces wygra, — ale nawet gdy przegra— to i tak wyciągnie korzyści, bo taka sprawa będzie dla niego doskonałą reklamą. Świetne musi być środowisko, wychowujące takiego sportowca...

(gr.)



Wytrykowska (Spójnia W-wa) zwyciężczyni biegu narciarskiego na odznakę SPO, który odbył się w ub. niedzielę w stolicy na Bielanach

Foto E. Franckowiak — API

List z Węgier

52 km na nartach

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Budapeszt, w marcu

MIMO bardzo spóźnionej pory, warunki śnieżne w północnych górach Węgier są wprost idealne. W związku z tym urządzono, w ramach narciarskich mistrzostw Węgier, bieg długodystansowy na 52 km oraz slalom-gigant.

Ten najdłuższy w histori węgierskiego narciarstwa bieg rozegrano w okolicach gór Börzseny. Trasa była łatwa, różnica poziomów nieznaczna, śnieg nośny. Początkowo prowadził bieg znany w Polsce Betak. Po 30 km wycofał się jednak, ze względu na wielkie wyczerpanie. Prowadzenie objął młodziutki, bo 17 letni Sajgo z Pecsu. Ale po 42 km i on opada z sił. Na czoło wysuwa się Berecz, wygrywając też bieg w czasie 4:05,58. Drugi był Sajgo 4:07,59, trzeci Harangvölgyi 4:09,24, Startowało 30 zawodników. Drużynowo pierwsze miejsce zajął Vörös Lobogó Keltex przed Honvedem.

W slalomie-gigancie wzięła udział rekordowa liczba zawodników — 66. Pierwsze miejsce zajął dr Szasz Levente w czasie 1:33,6, przed Mazany 1:35,4 i Zimmermannem 1:35,6. Dr Szasz znajdował się ostatnio w doskonałej formie. Dwukrotnie w tym sezonie wygrał slalom oraz bieg zjazdowy.

PIŁKARSKA LIGA WĘGIERSKA NA WIDOWNI

Bp. Bastya — Csepeli Vasas 3:1 (1:0), Györi Vasas — Szegedi Petöfi 6:1 (4:0), Bp. Dozsa — Vörös Lobogó Sortex 1:0 (0:0), Bp. Kinizsi — Dorogi Bányasz 4:1 (1:0), Bp. Honved — Szegedi Honvéd 5:1 (3:1), Diósgyöri Lokomotiv — Salgotarjani Bányasz 1:0 (0:0).

Tak wyglądają wyniki pierwszej niedzieli ligowej na Węgrzech. Prowadzenie w tabeli objął Honved, przed Dozsą i Lokomotivem z Szombathely.

Pierwsza runda wykazała, że większość czołowych drużyn węgierskich, może poza Honvedem i Györi Vasas, nie jest jeszcze w formie. Akcje rwały się, z celnością podań i strzałów także było nieszczególnie.

Najciekawsze było spotkanie Bastya — Csepeli Vasas. Ci odwieczni rywale pokazali grę na znośnym poziomie.

Przykrą niespodziankę sprawił Vasas z Budapesztu, przegrywając ze swą imienniczką z Györ.

Podczas spotkań ligowych widziało się dążność do gry nowoczesnej, a przede wszystkim do gry ciałem, która jest słabą stroną węgierskiego piłkarstwa.

Pozwolimy sobie objaśnić czytelnikom nowe nazwy niektórych drużyn, a więc Kinizsi to dawny Ferencvaros, Bastya — MTK, Honved — Kispest, Csepeli Vasas — Csepel, Dozsa — Ujpest.

FARKAS BIJE KISFALVIEGO

Bokserska reprezentacja przygotowuje się w dalszym ciągu starannie do mistrzostw Europy. Zgłosiła się też prawie w komplecie do mistrzostw świata Pecs, które spełniały jednocześnie rolę „dalszego sita" przed Mediolanem.

W Pecsu nie występował tylko kontuzjowany Bednai i chory Bene III.

Miłą niespodzianką w węgierskim światku bokserskim jest powrót „zbłąkanej owieczki" — Martona I. Bokser ten jeszcze przed miesiącem zarzekał się, że już nigdy nie wystąpi na ringu i że ma zamiar poświęcić się wyłącznie pracy trenerskiej.

Wyniki walk w Pecsu przedstawiają się następująco: w muszej Wagner pokonał wysoko na punkty Skalę.

Kogut Horvath dopiero w 3 rundzie przeważył szalę zwycięstwa na swoją stronę w walce z ambitnym Molnarem.

W piórkowej Erdei w 2 min. znokautował Csollaka. W lekkiej Farkas zrewanżował się za ostatnią porażkę Kisfalvi'emu. Była to porywająca walka. Obaj przeciwnicy znajdują się w znakomitej formie. Zadecydowała lepsza kondycja Farkasa.

W lekko - średniej jednostronny Feher pokonał minimalnie dobrego technika Fulöpa. Feher walczy starym stylem, poluje tylko na nokaut. W średniej Dory znokautował w 3 rundzie Molnara III. Bokser ten posiada świetną kondycję i jeśli Adler Zsigo nauczy go techniki, stanie się groźny dla najlepszych. W lekko - średniej Plachy wygrał na punkty z Banem. Walka była bardzo zacięta, a o ostatecznym wyniku zadecydowała lepsza kondycja pierwszego.

W średniej Papp w 2 min. znokautował Padera. Półciężki Kovacs pokonał na punkty Molnara II. W ciężkiej Kapocsi wygrał wysoko z Tatosem. Zawodnik Lokomotivu przeniósł się definitywnie do wagi ciężkiej, w której już od roku osiąga lepsze wyniki.

BIEG NA PRZEŁAJ

Przed paru dniami nastąpiło w Budapeszcie oficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego tradycyjnym biegiem na przełaj.

Dorośli mieli do pokonania trasę 5 km. Wygrał Hires 17:03,6 przed Garavem i Ruszovszkim. Startowało 33 zawodników. W tym samym dniu klub policyjny Dozsa zorganizował bieg na przełaj dla juniorów. Junior Falko wygrał bieg na 3 km w czasie 10:05,8.

Witold Wieromiej

Kolarze torowi mogą być zadowoleni

Podawaliśmy niedawno uwagi popularnego kolarza Wrzesińskiego na temat niewłaściwego terminarza imprez torowych o mistrzostwa Polski (cztery mistrzostwa w ciągu 15 dni).

Z przyjemnością stwierdzamy, że Sekcja Kolarska GKKF poczyniła poprawki w kalendarzyku ku zadowoleniu kolarzy torowych i jednocześnie szosowych, z których wielu startuje również na torze.

Oto terminarz mistrzostw Polski na torze: 4 000 m indywidualnie na czas, 1 lipca w Krakowie,

drużynowe — 12 sierpnia w Kaliszu,

indywidualne krótkodystansowe — 9 września w Łodzi,

indywidualne długodystansowe 30 września w Szczecinie.

Jak wynika z powyższego terminarza, mistrzostwa Polski rozłożone są na pełne trzy miesiące.

Wizyta sekretarza GKKF w Łodzi

Od poniedziałku bawi w Łodzi sekretarz GKKF — Szemberg, który dokonał na terenie miasta lustracji kół sportowych.

We wtorek wieczorem odbyła się odprawa członków Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i działaczy sportowych z Łodzi, na której sekretarz GKKF podzielił się spostrzeżeniami ze swej wizyty.

Józef Prutkowski (2)

Opowieść sportowa

Wyjechałem razem z Janem, trenerem i menagerem do Ameryki przez Rumunię, Francję, Anglię. Wszędzie trochę boksowaliśmy. Z końcem 1945 roku tęsknota za krajem stała się nieznośna. Nie mogłem żyć dłużej w Ameryce. Ten bokserski handel żywym towarem jest czymś strasznym. Janek Chmiel odradzał; ja nalegałem. Wreszcie zadecydował:

— Jeśli mnie pokonasz, jadę z tobą, jeśli przegrasz — zostaję. Dziwny stoczyliśmy bój. Bez publiczności. Tylko jeden sędzia i dwu sekundantów. Po ciężkiej, najcięższej chyba walce, sędzia ogłosił:

— Zwycięża na punkty — Chmiel!

Kiedy byłem już na okręcie, Chmiel krzyknął:

— To nie ja, to ty wygrałeś?

Tak, wygrałem. Wróciłem na Śląsk i do roboty. Do boksu i do węgla. Zarabiam co najmniej dwa razy tyle, co Janek. Jemu pożera wszystko menager, wstrętna pijawka i podatki. Resztę pochłania whisky. Janek rozpił się. A ja? Zarabiam 2, 2 i pół tysiąca złotych. Jestem w czołówce górników polskich. I mam nareszcie pieniądze. Zarabiam więcej niż wydaję. A zabiorę się bardziej do przemyślenia sposobu ładowania, to skoczę i na 3 tysiące.

I ta wspaniała świadomość, ze mój dobrobyt jest dobrobytem całej naszej drużyny górniczej, ta świadomość że to dla naszej ludowej, naszej własnej, czy rozumiecie jaki to doping? I w ciągu ośmiu godzin męczę się mniej niż w ciągu dziewięciu minut walki. I muszę wam przyznać, że zacząłem już składać pieniądze w kasie oszczędności...

— A inni? Bo ten już mnie nudzi.

— Inni? Proszę bardzo. Zbyszko Krawczyk i Karol Pyka kochają siostrę Szatona. Co prawda nie wiem dlaczego. Skąd ten wybór? Zwyczajna sobie dziewczyna niezbyt piękna, nawet wulgarna, wygłupia się na scenie, śpiewa po amatorsku i fałszywie... mniejsza z tym. Kochają się w niej. Teraz, właśnie w tej chwili odwalają ostatnie kilogramy węgla. Za piętnaście minut koniec. Jutro Kasia dowie się, kto jest zwycięzcą. Przeczyta w gazecie, dowie się z audycji radiowej. Sami jej tego nie powiedzą. Ich etyka sportowa nie pozwala im na to. Ale to milczenie jest kokieterią. Oni uważają, że radiowcom i dziennikarzom płacą za to, aby pięknie powiedzieli o ich ciężkiej walce. O ile piękniej powie Katarzynie Szaton artykuł czy audycja o zwycięstwie jej wielbiciela. I ona czeka. I całe Zielenice. I stołówka, administracja, dyrekcja Czarnych Diamentów. Wszyscy wiedzą. I wszystkich pasjonuje wyścig Zbyszka Krawczyka i Karola Pyki do serca Katarzyny Szaton, niebrzydkiej, jak już zaznaczyłem, pseudo-śpiewaczki świetlicy w Zielenicach. Może gdyby była trochę wyższa i przestała śpiewać...

Nie interesuje mnie zielenicka Traviata, interesują mnie mistrzowie współzawodnictwa.

— No więc Pyka i Krawczyk..

— To już było. Czarny Hamlet i Romeo, Gustaw i Werter, miłość pod ziemią, dobre! Rżnij dalej!

Zieleń! świetny bokser i ładowacz. Zieleń jeden z czołówki zwycięzców. Wiesz, kim ten chłopak chciał być? Aktorem. Włóczył się za kulisami różnych wędrownych teatrzyków, był starszym pomocnikiem młodszego zastępcy karmiciela lwów. Dzięki świetnym walorom gimnastycznym występował jakiś czas jako błazen w cyrku Beketów. Wyjechał nawet do Francji. Tutaj go wyrzucono na łeb na szyję. Organizował strajk. Wrócił do kopalni. Przecież jego ojciec i dziadek byli górnikami. Walczył o prawa górników. Wyrzucili. Policja. Bili. Walczył. Tak długo bili aż został bokserem. Praw górniczych nie zdobył, ale zdobył publiczność. Nie patrzyli na niego w kopalni, zaczęli patrzeć w ringu. Patrzyli. Najpierw z ironią, potem z zainteresowaniem, wreszcie z entuzjazmem. Ale pewnego razu przeczytał o rekordach górników w Polsce. Zobaczył zdjęcia przodowników pracy. Pobity w czasie starcia policji z górnikami, dostał rozkaz natychmiastowego opuszczenia Francji. Wrócił do Polski i od razu jako świadomy żołnierz klasy robotniczej na kopalnię i od razu rekord. Był już trzy razy w gazecie. Dwa razy jako rekordzista, raz jako bokser. Kiedy dzieciaki poznają go na ulicy i krzyczą, Zieleń — jest szczęśliwy. Burczy na nie: cicho tam! ale promienieje z zachwytu. Gdyby miano filmować jego walkę, biłby się nawet z Joe Louisem.

Zaplątał się w jakąś snobistyczną Mimi. Imponowało jej, że może gościom pokazywać Polaka - boksera. Jak egzotyczne zwierzę. Zaczął ulegać snobizmowi jej salonu. Oderwał się od towarzyszy. Ten błąd zemścił się na nim. Ale wrócił do swojej klasy. I zrozumiał, że doskonałą odtrutką na „przepsychologizowanie" jest praca.

ROZDZIAŁ XIV

— Tak, tak Oprócz tego — stwierdził spokojnie Józef Nycz.

Baśka Radońska jak każdy dobry sportowiec obliczała przed meczem szanse. Znała dobrze sytuację w obozach przeciwników — miała piękny uściech, a redaktor Mróz, tzw. miękkie serce— wiedziało, że Jasio Słonecznik ma wielkie trudności ze swoją pupilką i ze swoimi piłkarzami, którzy nie chcą zająć się zaprawą lekkoatletyczną. Widziała nawet, że Marysia Miłowska (nadgorliwość Mroza nie znała granic), to „stary grzmot i beztalencie".

Spojrzała na listę rywali, na drużynę Janka. Jan Słonecznik: piłkarska drużyna (sztywniaki), 1 lekkoatletka (bez szans). Uśmiechnęła się i lekkoatletkę wykreśliła. Przerzuciła wzrok na listę drugą.

Feliks Gołąb: LZS Szczęśliwice (usportowione ale bez specjalnych talentów) 1 sprinterka (podobno bardzo dobra).

Józef Nycz: bokserzy z Czarnych Diamentów. Zastanowiła się. —Oni bez niego zdobędą mistrzostwo Polski.

Spojrzała na swoją rubrykę.

Barbara Radońska: sztafeta 4 x 400, (Antek Orlik, Wacław Piec, Wacław Filas, Józef Karski).

Tak, Antek Orlik, odpadł, najwięcej nad nim pracowała. Przepadło mistrzostwo Polski na 400 m — zresztą to nie było takie pewne — pocieszała się — ale sztafeta miała murowane szanse i na mistrzostwo i na nowy rekord.

— Może Olek jakoś pobiegnie, a w najgorszym razie rozbiję drugą sztafetę — myślała z coraz większą rozpaczą — gdyby oni mieli takie kłopoty, już dawno odpadliby w przedbiegach. Taki Felek, zbiera chłopaków, boisko, las, wieś spokojna, wieś wesoła. wszyscy mu pomagają, jeszcze ta jego sprinterka może nabić moją sztafetę.

(D. c. n.)